

Wychodzi raz
w tygodniu
na niedzielę.
Biuro
Redakcji i Ad-
ministracji:
Kraków,
Mały Rynek l. 1.

PRZYJACIEL LUDU

Adres
na listy, prze-
kazy,
reklamacje itp.,
„Przyjaciel
Ludu“
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Redaktor naczelny JAN STAPIŃSKI.

**Kosztuje
na cały rok:**

w Galicji i całych Austro-Węgrzech 4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji 2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego 4 marki.
do Ameryki, Rumunii, Danji, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.
Numer pojedynczy 10 halerzy.

! Należytość płać się
z góry, rocznie lub
:: półrocznie. ::

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Prosimy Prenumeratorów o zapłatę
należytości za rok 1912 i na rok 1913.

Prosimy gorąco Przyjaciół o jednanie
prenumeratorów.

Kalendarz »Przyjaciela Ludu« na rok
1913 jako bezpłatną nagrodę otrzymają
również tylko ci Prenumeratorzy, którzy
zapłacą całoroczną należytość 4 korony na
rok 1913.

Za darmo gazetki nie będziemy
posyłać nikomu.

Przy zmianie adresu, należy podać stary i nowy
adres; za zmianę adresu należy się w Galicji 20 hal.,
w Ameryce 25 hal.

250 nagród

rozda „Przyjaciel Ludu“ przez losowanie pomiędzy tych
Prenumeratorów, którzy zapłacą całoroczną należytość
za gazetkę (4 korony) na rok 1913.

Wyznaczamy tę premję w tym celu, aby przez
szybkie zebranie prenumeraty ustalić liczbę nakładu
i umożliwić rychłe wydrukowanie adresów, a przez to
uprosić robotę administracji.

Zarząd „Przyjaciela Ludu“
Kraków, Mały Rynek l. 1.

Na premję tegoroczną przeznaczylimy
książki z dziedziny historii polskiej. W tym
wielkim roku każdy Polak powinien so-
bie przypomnieć dobre nasze dzieje naro-
dowe, bo w nich mieści się i nauka na
przyszłość, jak nam działać należy. Admi-
nistracja »Przyjaciela Ludu« przeznaczyła
na premję dwa tysiące koron. Losowanie
premji nastąpi 15 stycznia. Prosimy tedy
pospieszyć się z nadsyłaniem prenumeraty,
bo tylko ci będą dopuszczeni do losowa-
nia premji, którzy w dniu 15 stycznia bę-
dą mieli zapłaconą prenumeratę na cały
rok 1913.

»Przyjaciel Ludu«.

Sprawa uniwersytetu ruskiego.

Do najtrudniejszych zadań polityki polskiej
zalicza się uregulowanie stosunków z Rusinami
w Galicji. Trudności te wzrastają w miarę postępu
świadomości narodowej w społeczeństwie ruskiem.
A przyczynia się i ta okoliczność, że w parlamen-
cie austriackim mają Rusini 34 posłów (28 z Gal-
licji i 6 Bukowiny). Wreszcie ostatnimi czasy,
w miarę zaostrzenia się stosunków austriacko-
rosyjskich, rząd austriacki stara się i Rusinów
usposobić jak najbardziej przyjaźnie dla siebie.

To się nie da zaprzeczyć, bo to jest prawda,
że to wzmacnianie wpływu Rusinów w Galicji,
równa się osłabianiu naszego polskiego wpływu
i znaczenia. Dopóki Rusini byli zupełnie słabi
i bez znaczenia, dopóty my Polacy rządylimy
niepodzielnie. Ale szlacheckie rządy zmarnowały

jen wygodny czas. Teraz już tak rządzić nie można dlatego, że Rusini wzrosli w siły i nie pozwolą, więc trzeba szukać nowych sposobów rządzenia.

Trzy są sposoby postępowania:

1. Walka bezwzględna na śmierć lub życie.
2. Uгода zupełna.
3. Regulowanie stopniowo sporów polsko-ruskich w poszczególnych sprawach, jakie przychodzą na porządek dzienny w życiu.

Pierwszy sposób, walka bezwzględna, w tych czasach nie da się już wykonać, a to z następujących powodów:

a) Poczucie sprawiedliwości i ludzkości nie pozwala nam Polakom na taką walkę. My wiemy, jak strasznie boli gwałt i krzywda, bo my to cierpiamy pod zaborami pruskim i moskiewskim. Gdybyśmy w Galicji chcieli gwałtownie i niesprawiedliwie postępować z Rusinami, to wytrąciłibyśmy sobie z ręki broń, jaka jest nam potrzebna w obrobie przed Prusakami i Moskalami. Wreszcie gdzie sumienie!

b) Gdyby ktoś nie zważał na względy pod a) wspomniano, to musi uznać, że nie posiadamy środków do takiego gwałtownego pokonania Rusinów. Nie mamy swojego państwa polskiego, więc nie mamy ani wojska, ani żandarmerji, ani władzy na pobocze Rusinów. A rząd austriacki nie ma w tem interesu, aby nam Polakom bardzo dopomagać przeciw Rusinom. Przeciwnie, rząd austriacki, czyli rząd przeważnie niemiecko-madziarski, nie życzy sobie z pewnością, aby Polacy zanadto rośli w siły. Raczej zależy rządowi na tem, aby nas Polaków zaprzętać kłopotami z Rusinami.

Dlatego ci Polacy, którzy stoją na stanowisku bezwzględnej walki z Rusinami, zajmują stanowisko niewykonalne.

Drugi sposób: ugoda zupełna z Rusinami, choć na oko pięknie wygląda i ładnie brzmi, w rzeczywistości ani określić, ani przeprowadzić się nie da. Mieszkamy razem, wieki tak związały nasze stosunki, że rozgraniczyć się to nie da. Ani my Polacy nie jesteśmy w stanie ustąpić ze wszystkim, ani Rusini nie mogą tego żądać.

Pozostaje tylko trzeci sposób: powolne regulowanie sporów polsko-ruskich od wypadku do wypadku. I ten właśnie trzeci sposób uznajemy my ludowcy, a natomiast podolacy i wszechpolacy doradzają pierwszy sposób walki bezwzględnej. Tak samo, jak niektóre rządy państwowe, tak niektóre stronnictwa pragną ostrego zarcia się narodów, aby odwrócić uwagę społeczną od innych spraw. Panom konserwatystom np. bardzo też dogadzała przez jakiś czas obstrukcja ruska w Sejmie, gdyż mnóstwo żądań ludu poszło przez to w odwłokę.

Niestety! Długoletnie rządy szlacheckie w kraju bardzo już utrudniły pokojowe rozplątywanie spraw polsko-ruskich. A teraz wszechpolacy razem z podolakami wszystkie siły wyężdżają, aby to do reszty zepsuć, aby jak najbardziej zaostrzyć walkę, niby to w imię patriotyzmu. I dawniej, za czasów wolnej Polski, wielcy magnaci podolscy

nie pozwalali na ustępstwa dla Rusinów, tak długo, aż przyszła Rosja i zagrabiła wszystkich w niewolę.

W naszym polskim interesie leży przecież, aby ci Rusini, którzy są tak samo, jak my Polacy nieprzyjaciółmi Rosji, aby pozostali i rozwijali się, jako osobny naród.

O tem wszystkim trzeba pamiętać przy rozpatrywaniu i osądzaniu sprawy uniwersytetu ruskiego, która to sprawa już od trzech lat jest na porządku dziennym polityki, a w ostatnich czasach zaostrzyła się niezwykle.

Rusini żądają osobnego uniwersytetu ruskiego i to we Lwowie. Ponieważ jest ich w państwie przeszło cztery miliony i mają prawo żądać dla siebie wszystkich szkół, tak samo, jak i inne narody, więc i jeden uniwersytet dostać muszą. Na to się godzą wszystkie stronnictwa polskie. A rząd austriacki popiera także to żądanie ruskie, tem więcej teraz, aby sparaliżować przyjaciół Rosji. Rząd obiecał nawet Rusinom, że cesarz wyda orędzie, nakazujące rządowi staranie o to, aby Rusini uniwersytet dostali, ale zarazem zapowiedział rząd, że może to dojść do skutku tylko w porozumieniu z Polakami.

Polacy odpowiedzieli, że zgodzą się na zapewnienie Rusinom uniwersytetu, ale pod następującymi warunkami:

1) jeżeli teraźniejszy uniwersytet we Lwowie będzie zachowany, jako wyłącznie polski dla Polaków,

2) jeżeli Rusini nie będą prowadzić obstrukcji ani Sejmie, ani w parlamencie.

Podolacy i wszechpolacy żądali jeszcze trzeciego warunku, t. j. aby powstać mający uniwersytet ruski był w innem mieście, a nie we Lwowie, ale przeszła w Kole polskiem uchwała, że to się rozstrzygnie dopiero wówczas, gdy będzie przedłożona i uchwalona w parlamencie dotycząca ustawa.

Od kilku miesięcy odbywają się rokowania o to, co ma zawierać obiecane Rusinom orędzie cesarskie w tej rzeczy. Rząd przedkładał już kilka zarysów orędzia, ale jedne odrzucili Rusini, na inne znów Polacy zgodzić się nie mogli. A największą trudność stanowi zabezpieczenie polskości teraźniejszego uniwersytetu we Lwowie. Rusini powiadają, że dopóki nie będą mieli swego ruskiego uniwersytetu, dopóki nie zgodzą się na to, aby teraźniejszy uniwersytet lwowski był nazwany czysto-polskim, bo teraz i Rusini mają prawa do niego.

Dnia 28 grudnia z r. uchwaliło Koło polskie w tej sprawie, co następuje:

Zważywszy, że obecny uniwersytet lwowski ma charakter polski i jest ogniskiem nauki polskiej, zważywszy dalej, że Koło polskie zawsze się oświadczało za tem, aby umożliwić narodowi ruskemu naukę we własnym odrębnym uniwersytecie.

Zgodnie z uchwałą Koła polskiego w dniu 22 maja b. r. w przedmiocie założenia uniwersytetu ruskiego, Koło polskie oświadcza się za zapowiedzianem założeniem samoistnego ruskiego uniwersytetu w Galicji najpóźniej do dnia 1 października 1916 r., jeżeli jednocześnie w tem samym rozporządzeniu wszelkie

dzisiaj istniejące specjalne urzędnia i prawne przepisy na korzyść języka ruskiego na uniwersytecie lwowskim z dniem 1 października 1916 r. w zupełności utracą moc obowiązującą, a językiem lwowskiego uniwersytetu, mającego dzisiaj charakter polski, od d. 1 października 1916 roku pozostanie na zawsze jedynie i wyłącznie język polski.

Ponadto:

a) W okresie przejściowym profesorowie ruscy mianowani będą tylko do pełnienia służby, a przeto dzisiejszy skład kolegów przez te mianowania w niczem nie ulegnie zmianie. Nowo mianowani profesorowie ruscy powołani zatem będą do obrad wydziałów z głosem doradczym wyłącznie w sprawach nominacji i habilitacji ruskich.

b) W okresie przejściowym może minister w myśl istniejących przepisów od przypadku do przypadku powołać do życia komisję profesorów ruskich dla wydawania opinii w sprawach powstać mającego uniwersytetu ruskiego.

c) Na wypadek, gdyby do dnia 1 lipca 1916 r. ustawa o założeniu uniwersytetu ruskiego w drodze konstytucyjnej przeprowadzona nie była, w tym razie z dniem 1 października 1916 r. ma wejść w życie prowizoryczne studjum uniwersyteckie z językiem ruskim, zorganizowane samodzielnie, nie będące w związku ani prawnym, ani faktycznym z lwowskim polskim uniwersyteciem.

d) Wszelkie dotychczasowe urzędnia, oraz cały majątek uniwersytetu lwowskiego, z wyjątkiem specjalnych ruskich, pozostają nienaruszalnie przy polskim uniwersytecie we Lwowie; również dotychczasowy wpływ na zarząd biblioteki uniwersyteckiej zarówno w czasie przejściowym, względnie w przygotowaniach do założenia uniwersytetu ruskiego, jak również przy ewentualnem utworzeniu prowizorycznego ruskiego studjum uniwersyteckiego.

Kwestja siedziby przyszłego uniwersytetu ruskiego nie może być w niczem przesądzoną, jej oznaczenie bowiem zastrzeżonem być musi w drodze ustawodawczej. Siedziba prowizorycznego studjum będzie oznaczoną w drodze osobnego rozporządzenia, mającego się wydać w porozumieniu z reprezentacją obu narodów.

Koło polskie, pomnie swej uchwały z dnia 22 maja, w myśl której zarówno w interesie państwa, jak i parlamentaryzmu, oświadczyło, że wydanie rozporządzenia w sprawie uniwersytetu ruskiego winno być w ten sposób dokonaniem, aby wszelkie nawet pozory wynagrodzenia obstrukcji były uchylone, trwa w swoim żądaniu, aby normalny tok czynności w Sejmie krajowym, tudzież w Radzie państwa przed wydaniem rozporządzenia był zabezpieczony.

Każdy człowiek dobrej woli przyznać musi, że w tej uchwale Koło polskie należycie zabezpieczyło wszelkie prawa polskie. Ale wszechpolakom i podolakom to nie wystarcza. Oni żądali, aby Lwów stanowczo wykluczyć i aby już teraz nazwać uniwersytet lwowski wyłącznie polskim. Oni wiedzą, że to niemożliwe, gdyż dotychczasowe przepisy prawne przyznają Rusinom takie prawa na uniwersytecie lwowskim, że nie można go nazwać czysto polskim, a na orzeczenie już teraz, że uniwersytet ruski musi być w innym mieście, a nie we Lwowie, Rusini w żaden sposób się nie godzą na razie. Wiedzą o tem doskonale wszechpolacy, ale wicherzą dlatego, że oni nie mają większości i nie uczestniczą w rządach, do których się drą gwałtownie. Spodziewają się, że ich krzyk zbalamuci społeczeństwo polskie i pociągnie na ich stronę.

Bardzo to bolesne, że wszechpolacy używają polskości za środek do rozbijania narodu i to w takich ważnych czasach. To nieszczęście wi-

chrzycielskie zgubiło Polskę, to samo nieszczęście staje dziś na przeszkodzie do odrodzenia. Ale teraz już lud polski doszedł do głosu i kliece wi-
chrzycieli nie pozwoli rujnować narodu.

Jan Stapiński.

Zapomogi.

W dawniejszych czasach w razie klęski na rolników, udzielał rząd znaczniejszych zasiłków na roboty publiczne, głównie na budowę dróg dla poszczególnych powiatów.

Udzielano także pożyczek bezprocentowych dla poszczególnych gospodarzy, za poręką gminy. Oraz udzielano odpadków soli dla bydła.

Oczywiście zapomogi te czy to w formie subwencji na drogi, czy to w formie pożyczek, mogły tylko w bardzo małym procencie tu dopomóc, bo klęska wyrządza rolnikom w kraju szkody na setki milionów, a pomoc ta przychodzi w ilości jednego a najwyżej kilku milionów koron. Jeżeli się zważy, że rolnik poniósł szkody w plonach na 100, 500 lub więcej kor., oprócz tego stracił on wiele na obniżeniu cen bydła, które sprzedać musiał, sprzedając bowiem z tych samych powodów inni, więc z powodu wielkiej podaży, cena bydła obniża się nadmiernie. Pożyczka zatem w wysokości 10 do 40 kor. uratować go nie mogła.

Z temi drobnymi pożyczkami mieli ogromny kłopot wójtowie, gdyż je udzielano najuboższym, za poręką gminy, więc wójt musiał ściągać, przeto naczelnicy gmin sprzeciwiali się przyjmowaniu takich pożyczek, które jako zbyt drobne nie łagodziły klęski a kłopotu dużo przysparzały. Natomiast bardzo chętnie korzystali z udzielonych odpadków soli, bo te chętnie brano na poprawę paszy dla bydła i rozdział soli nie przedstawił wielkiego kłopotu.

Najsympatyczniejszy i najwięcej pożytku obiecujący to datek (subwencja) na roboty publiczne i z tego powinna być dwojaka korzyść.

1. Pieniądze te powinny iść w całości do kieszeni chłopów, rolników a powtóre, że drogi poprawi się, więc stąd korzyść duża dla ogółu.

Jedno było złem, które całą rzecz wypaczało, że pieniądze na roboty publiczne zwykle asygnowano bardzo późno, tak, że roboty rozpoczynano dopiero w jesieni, t. j. wtedy, gdy przy gospodarstwie brakowało wolniejszego czasu, stąd narzekanie na brak ludzi i t. p. W ten sposób rolnik właściwy nie mógł korzystać z zarobku, bo roboty rolne na to nie pozwalały. Z nadarzającego się zarobku korzystali (głównie) robotnicy rolni, którzy wskutek tego byli odciągnięci od robót polnych, więc zamiast pożytku szkodę to dla rolników przynosiło. Gdyby nawet i rolnicy, chociaż z uszczerbkiem dla robót polnych, częściowo się najęli, to pomoc ta, jako spóźniona chybiała właściwego celu, bo przychodziła już po żniwach, zatem po złagodzeniu klęski.

Przy klęsce przedostatniej, Namiestnictwo przeznaczyło pewne kwoty dla Starostw, które

głównie przez Towarzystwa rolnicze zakupiło ziarna do siewu, które następnie sprzedawano za 1/2 kosztów i otrąb, które sprzedawano za połowę ceny.

Na samą wiadomość o wdrożeniu takiej akcji ratunkowej w całym kraju, przez tyle Towarzystw, ceny otrąb i zboża podskoczyły do niesłychanej wysokości tak, że wtedy, gdy np. cena żyta była 18 kor. za 100 kg, cena otrąb dochodziła razem z frachtem 18 do 22 kor. za 100 kg w Galicji zachodniej, loko stacja kolejowa. Chłop płacił połowę, zatem 9 do 11 kor. a z przywozem 10 do 12 kor., t. j. mniej więcej normalną wartość otrąb. Zatem zapomoga poszła do kieszeni pośredników a nie dla tych, dla których była przeznaczona. Zakupno ziarna tak samo wypadło, że cena płacona była taka sama, jak ówczesna cena targowa, tylko o tyle była korzystna, że sprowadzenie ziarna z dalszych okolic zmiana nasienia spowodowała lepszy urodzaj.

W r. b. nawiedziła cały kraj klęska z powodu długotrwałych deszczów, zgniły drugie pokosy siana i konicze, zgniły ziemniaki i późniejsze owsy na dolinach, zaś w górach niszczały prawie wszystkie zbiory w polu, gdyż tam żniwa o kilka tygodni później wypadają. Z nadejściem żniw rozpoczęły się tam te długo trwające deszcze.

Co jednak gorsza, że z powodu tych słońc nie dało się zasiał ozimin we właściwym czasie. Zasiانو bardzo późno, tak, że nie wszystkie zasiewy powschodziły. Stąd urodzaj w roku przyszłym jest bardzo wątpliwy, gdyż wiadomo, że późne zasiewy zwykle zawodzą. Gdyby się nawet udały, to zasiano może 1/2, część przestrzeni przeznaczonej do zasiania.

Do tego nie zdołano należycie uprawić pod te zasiewy, ani też przygotować roli dla wiosennych zasiewów, stąd dla przyszłego roku jak najgorsze przypuszczenia i to może nam przynieść jeszcze większą klęskę.

Posłowie Stronnictwa Ludowego przyczynili usilne starania, by rząd przyszedł ludności z wydatną pomocą, co też prezydent ministrów nam przyrzekł, gdy tylko otrzyma z Namiestnictwa sprawozdanie o rozmiarze klęski.

Następnie wydelegował klub posłów deputację do Namiestnika, od którego żądał zmiany systemu użycia tych zapomóg, oprócz rozdziału soli.

Żądał, by zamiast zakupywania otrąb przeznaczono znaczniejsze sumy na naprawę dróg, a wreszcie, by przeznaczono znaczniejsze sumy na pożyczki bezprocentowe dla włoścjan, lecz w wysokości przynajmniej po 100 koron, spłacałne w 10-ciu latach.

Pan Namiestnik jednak nie zgodził się na tę zmianę, ale zapowiedział, że postawił wniosek na udzielenie półtora miliona koron na zakupno otrąb wyłącznie dla gospodarzy drobnych, mających najwięcej do 50 hektarów ziemi, zaś dla gospodarzy, mających ponad 50 hektarów i wyżej przeznaczył jeden milion na pożyczki bezprocentowe po 2000 do 5000 koron. Oświadczył zara-

zem, że zakupił już 500 wagonów otrąb, a drugie 500 wagonów już zamówił i że te otręby będą sprzedawane chłopom po 7 kor. za 100 kg już razem z kosztami frachtu kolejowego.

Oprócz tego obiecał 1000 wagonów odpadków soli.

Na pozór zdaje się ta pomoc dosyć wydatna, otóż trzeba się temu bliżej przypatrzeć, by osądzić, co ona warta. Mamy w kraju gospodarstw mających od najmniejszej ilości do 50 hektarów ziemi 1,000,471, czyli że te półtora miliona nie wystarczy po półtorej korony na jedno gospodarstwo. To ma być pomoc, która ma zapobiedz wysprzedazy bydła, t. j. ma umożliwić jego wyżywienie przez zimę.

Jak ta pomoc wygląda w rzeczywistości, pozwolę sobie przedstawić przykładowo.

Wezmę tu powiat myślenicki, jako najlepiej mnie znany, który jest w 4/5 górzysty i należy do najwięcej dotkniętych powiatów w tym roku klęską.

Na cały powiat otrzymano 45 wagonów otrąb, z których 5 wagonów przeznaczono dla obór zarodowych, związków hodowlanych i buhaji rozplodowych, oraz na udotowanie specjalnie dotkniętych gmin gradem i pożarem.

Za podstawę rozdziału między poszczególne gminy wzięto ilość bydła rogatego. Przeciętnie wypadło na sztukę po 13 kg, lecz wyznaczono dla gmin niżej położonych po 10 do 15 kg, zaś w górach 15 do 20 kg, oczywiście można to zaokrąglić w ten sposób, by dla poszczególnych gmin przypadły całe cet. m., zaś dla poszczególnych stacji kolejowych całe wagony otrąb.

Uchwalono dalej, by dla uproszczenia rozdziału odbierała gmina otręby na najbliższej stacji kolejowej, a rozdzielała je między gospodarzy najuboższych na podstawie naprzód wygotowanych wykazów w ilości nie mniejszej niż 50 kg na jednego (t. j. całe worki) i by płacono za nie odrazu na kolei po 7 kor. za 100 kg.

Dla lepszego uzasadnienia tych i dalszych wywodów muszę przytoczyć trochę statystycznych cyfr, by mnie nie posądzono, że przedstawiam rzeczy jednostronnie.

Mamy w Galicji jak wyżej wspomniałem 1,000,471 gospodarstw drobnych, mających do 50 hektarów ziemi, a te rozdzielają się następująco [według statystyki profesora Fr. Bujaka na podstawie statystyki z r. 1900 w dziele »Galicja» przedstawionych]

Mających do 1/2 ha. ziemi jest 68.890 gosp. t. j. 6.90%	
od 1/2 » 1 » » » 124.348 » » 12.40 »	
» 1 » 2 » » » 233.263 » » 23.30 »	
» 2 » 5 » » » 376.574 » » 37.50 »	
» 5 » 10 » » » 150.471 » » 15.00 »	
» 10 » 20 » » » 38.667 » » 3.85 »	
» 20 » 50 » » » 8.258 » » 0.80 »	

W gospodarstwach tych wychowują 2,360,779 sztuk bydła rogatego, a doliczywszy do tego konie, owce i świnie, razem uczyni 4,593,917 sztuk.

Od 50 do 100 hekt jest 2603 gospodarstw, które posiadają 29,412 sztuk bydła rogatego a razem z innym bydłem 54,855 sztuk.

Od 100 do 200 ha. jest 1798 gosp.	} W tych gospodarstwach wychowują: bydła rogatego 228.041 R. zem z innym bydłem 413.936
» 200 » 500 » » 2325 »	
» 500 » 1000 » » 870 »	
wyżej 1000 » » 474 »	

Czyli, że gospodarstw mających ponad 50 hektarów ziemi jest w Galicji 7670 i posiadają w nich bydła w ogóle 468.831 sztuk.

Przyjąwszy zatem ten stosunek jako faktyczny i na tej podstawie wyobraźmy sobie gminę mającą 200 włościańskich gospodarstw. Według tego stosunku wypadaloby, że na 200 gospodarzy mają grunta

do $\frac{1}{3}$ hektara 14 gospodarzy	} którzy utrzymują bydła rogatego około 450 sztuk, a wraz z końmi, świniami i owcami około 900 szt.
od $\frac{1}{2}$ do 1 » 26 »	
» 1 » 2 » 47 »	
» 2 » 5 » 75 »	
» 5 » 10 » 30 »	
» 10 » 20 » 7 »	
» 20 » 50 » 1 »	

Razem 200 gospodarzy

Zatem gmina ta otrzyma, licząc po 13 kg 58 cet. m. otrąb, czyli 116 worków po 50 kg. Otrzyma więc 116 gospodarzy po 50 kg po cenie 9 kor. 50 hal., zyskując na czysto tytułem zapomogi 3 kor. 50 hal., t. j. połowę wartości otrąb, zaś 84 gospodarzy, mających 2 do 50 hektarów i najwięcej stosunkowo bydła, nic nie otrzyma, chociaż oni mając troszkę większe gospodarstwa więcej ucierpieli z powodu straty. Wprawdzie rozdziela tu między poszczególnych gospodarzy Rada gminna, lub też komitet, ale mieliby się spyszna, gdyby rozdzielili między trochę zamożniejszych a nie między najuboższych mieszkańców, co zresztą jest bardzo słusznym, boć ta mara jałmużna nikogo nie uratuje, ani nikomu nie pomoże.

W rzeczywistości sprawa rozdziału przedstawia się jeszcze gorzej. Górna Wieś, moja wieś rodzinna liczy około 200 gospodarstw włościańskich, otrzymała 36 cet. m. otrąb, z tego 4 cet. m. dla buhaja rozplodowego, zatem dla gospodarzy pozostaje 32 cet. m., czyli 64 worków po 50 kg, t. j. dla 64 gospodarzy.

Zatem około 136 gospodarzy nic nie otrzyma, tylko po kilka kg odpadków soli.

Płacą za otręby po 8 kor. 88 hal., czyli za 50 kg 4 kor. 44 hal., przybywa bowiem zapłata za worek i za przywóz z kolei. Ci właśnie gospodarze, którzy nic nie otrzymali, mówili w rozgoryczeniu: wojsko corocznie kwaterują w naszych stodołach, niszczą nie tylko boisko, ale spasają nasze plony, a przy zapomogach pomijają nas zupełnie.

Skąd jednak taki stosunek, by gospodarz mający 4 do 50 hektarów ziemi nic nie otrzymał, zaś mający wyżej ponad 50 hektarów otrzymał pożyczkę bezprocentową w kwocie 2000 do 5000 koron z funduszu zapomogowego.

Gdzie sprawiedliwość? by dla ludności utrzymującej 4,593,917 sztuk rozmaitego bydła dawano półtora miliona koron, t. j. nie całe 33 hal. na sztukę, zaś ludziom utrzymującym 468,831 sztuk jeden milion, t. j. po 2 kor. 13 hal. na 1 sztukę. Wprawdzie to pożyczka, tylko bezprocentowa, lecz spłacalna w 10-ciu latach, zaś dla włościan bezzwrotna zapomoga, lecz w połowie zaraz spłaconą być musi, bo się płaci za otręby. To się chyba wyrównuje. Czyż nie byłoby sprawiedliwiej, by te fundusze użyto na poprawę dróg które z powodu tych słoń bardzo ucierpiały, a wtedy ci co najwięcej potrzebują pomocy, mieliby sposobność zarobku, a inni skorzystaliby z ulepszonych komunikacji, ale pieniądze na poprawę dróg powinny być najpóźniej w lutym w rękach poszczególnych Wydziałów powiatowych, by mogli nawet jeszcze w zimie rozpocząć roboty, jeżeli pora będzie przyjazną, a w każdym razie można zwozić kamienie i szuter, a wczesną wiosną dalej ją prowadzić. Można to robić także po ukończeniu zasiewów wiosennych, bez uszczerbku dla gospodarstwa rolnego. Wtedy zarobek taki jest bardzo pożądany, a wykonane roboty będą lepiej i taniej wykonane niż w jesieni.

Zaś pożyczki bezprocentowe powinni otrzymywać nie tylko więksi właściciele, ale także i włościanie, lecz nie po 10 lub 20 kor. ale co najmniej po 100 kor. na jednego gospodarza.

Ziarna i paszę sprowadzą sobie sami przez Kółka rolnicze również tanio i w doborowym stanie, byle były ulgi taryfowe.

Przez takie masowe zamówienie niekoniecznie jest gwarancja dobrej jakości towaru. W pierwszych wagonach nadeszłych z początkiem grudnia z. r. były otręby bardzo marne, tak, że po 7 kor. za 100 kg chłopci kupować nie chcieli i wójt we Woli Radziszowskiej oraz z Rabki skarżyli się na Radzie powiatowej, że nie wiedzą, co z tym począć.

Także i dawniej sprowadzane ziarno do siewu było w niektórych ładunkach bardzo ładne, a w niektórych liche z chwastami i porośnięte. Zatem zmiana systemu rozdziału zapomogi jest konieczna i do tego dążyć posłowie ludowi.

Andrzej Średniański

Brańmy wychodźców przed wyhykiem! Jeśli kto z Waszych znajomych, Szanowni Czytelnicy, wybiera się do Ameryki, radźcie mu koniecznie, aby po wszelkie potrzebne pouczenia na drogę i kartę okrętową zwracał się tylko do Biura podróży naszego Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 23. Otrzyma tam rzetelną poradę i ochroni się od wyzysku.

Popierajmy wszyscy P. T. E.!

Bibułki cygaretowe — Tutki do papierosów — „Jagiello“
sa najlepsze i przewyższają jakością wszystkie inne. — Próbkę wysyła M. Tramer, Łódź, Kocharnowskiego 11.

Powód do wojny.

Wskutek rozbicia Turcji nastąpiły dla Austrii nowe, trudne do rozwiązania stosunki. Nietylko przepadła nadzieja na część spadku po Turcji, co Austrii przyświecała w niedalekiej przyszłości, mianowicie zabór kraju aż do Salonik nad morzem Egejskiem, ale nadto powstają na gruzach Turcji nowi konkurenci zwiększone państwa słowiańskie. A z tych państw szczególnie Serbja, sąsiadująca z Austrią i Węgrami, jest dla Austrii bardzo niewygodna, a nawet niebezpieczna. Trzeba bowiem pamiętać, że w państwie austriackim i to w sąsiedztwie Serbji istnieje blisko siedm milionów narodów słowiańskich, które zazdrosnym okiem patrzą na zwycięstwa wolnych swoich braci. Uwaga tych narodów zwraca się ku wolnej Serbji tem więcej, że Austro-Węgry prowadziły dotychczas politykę nie uwzględniającą potrzeb owych narodów. Zwłaszcza Serbo-Kroaci pod panowaniem węgierskiem byli narażeni na maziaryzację i wyzysk. Ale i Austrija ze swoimi poddanymi Serbami i Słowiańcami rozmaicie się obchodziła, popierając przeciwko nim to Niemców w Karyntji i Styrii, to Włochów w Dalmacji i Gorycji, to wreszcie Węgrów. To postępowanie Austrii było dla Serbów tem bolesniejsze, że w dawniejszych czasach oni nieraz Austrię wyratowali z nieszczęścia, jak ostatnio w r. 1848 podczas wojny z Kosutem, gdy groziło oderwanie się Węgiei. Niewdzięczność austriacka wzbudziła gorycz i nieufność, którą zwiększona Serbja może zechce silniej niż dotychczas podsycić.

Podczas teraźniejszej wojny serbsko-tureckiej już ujawniło się to niebezpieczeństwo dla Austrii bardzo jaskrawo. Wielu Serbów poddanych austriackich poszło na ochotnika do wojska serbskiego, a po miastach i gminach wiejskich ludność słowiańska Dalmacji, Kroacji itd. odbywała demonstracje radosne, dając rządowi austriackiemu dużo do myślenia.

Urok zwycięstw serbskich wywarł taki wpływ na sąsiednie ludy słowiańskie pod berłem Austrii, że niby w czarodziejski sposób ustały naraz rozmaite drobne spory religijne i narodowościowe między Serbami, Kroatami i Słowiańcami, a zapłonął jeden wielki zapal dla zjednoczenia się i wolności. Biurokraci wiedeńscy i węgierscy, którzy liczyli na to, że owe drobne spory będą nadal im pomagać w intrygach i łatwym rządzeniu, oniemieli ze zdziwienia.

Ten oto naród serbski, liczący razem około 10 milionów dusz, okazuje niechęć do Austrii, a przyjaźń dla Rosji. A na tem Rosji bardzo zależy, aby mieć w Serbach pomocników przeciw Austrii i na wypadek wojny uderzać od razu z dwu stron. Na wypadek pobicia Austrii obiecuje Rosja Serbom utworzenie jednego wielkiego królestwa serbskiego, obejmującego także wszystkie kraje południowo-słowiańskie w Austrii i Węgrzech. Myśl o tem musi się bardzo Serbom podobać i Austrii agitacja taka jest bardzo niebezpieczna

Kłopoty z Serbją kosztują Austrię już olbrzymie sumy. W r. 1909 podczas aneksji Bośni wydała Austrija na zbrojne pogotowie przeciw Serbji około 700 milionów K., a teraz znów przygotowania wojenne na południu pochłonęły z pewnością drugie tyle. Rosji w to graj, bo bez wojny prowadzi Austrię do ruiny gospodarczej, a w ślad za tem i do upadku państwa. Jestto bardzo wygodna polityka dla Rosji.

Teraz Serbja wyniszczona jest wojną, więc łatwo byłoby ją pokonać mniejszemi siłami. Ale za kilka lat będzie Serbja w stanie postawić pół miliona żołnierzy. Wówczas wojna na dwa fronty, przeciw Serbji na południu i Rosji na północy, byłaby groźna.

Dlatego — powiadają politycy austriaccy — albo niech Serbja da gwarancję pokoju na stałe, albo niech się przez wojnę do rozstrzygnięcia. Trzeba być z góry na to przygotowanym, że zwycięskie wojsko serbskie sprzeciwi się daniu swych gwarancji Austrii, dlatego wojna staje się nieuniknioną.

To pierwszy powód, który prze Austrię do wojny przeciw Serbji, a w ślad za tem i przeciw Rosji.

Drugi powód dotyczy już bezpośrednio nas Polaków. Rosja, ochłonawszy po ciągach japońskich, chce naprawić swoją reputację w Europie przez jakąś zwycięską wojnę. Wojna taka jest potrzebna Rosji także dla polityki wewnętrznej. Biurokracji rosyjskiej i wszystkim czynownikom-lapownikom zawadza nawet ta odrobina praw parlamentarnych, nadanych po wojnie z Japonją. Więc urzędnicy i popi rosyjscy, aby odwrócić uwagę ludności od dążeń do oświaty i konstytucji, rozprowadzają bajki o prześladowaniu Moskali i prawosławnej religji rosyjskiej w Galicji. Na tem tle potęguje się coraz silniej pośród ludu rosyjskiego nastrój wojenny przeciw Austrii. Od czterech lat pełno i coraz więcej szpiegów rosyjskich w Galicji. Co roku zwabia Rosja dużo studentów ruskich do swoich szkół rosyjskich, gdzie przerażają ich na prawowitych Moskali i wyświeca na popów schyzmatycznych, a następnie każe im wracać do Galicji i nawracać Rusinów-katolików na Moskali prawosławnych. Ponadto za grube pieniądze utrzymuje Rosja w Galicji przy gimnazjach bursy, w których daje utrzymanie biednym uczniom ruskim, a za to wszczepia w nich ducha rosyjskiego.

Agitację tę początkowo lekceważył rząd austriacki. Ale już teraz ujawniły się przerażające jej skutki. W kilkunastu gminach i to w różnych okolicach kraju cała ludność ruska porzuciła wiarę katolicką, a przyjęła rosyjską prawosławną. Znaczna część ludności ruskiej coraz głośniej i śmieiej daje się słyszeć z mowami, potępiającymi Austrię, a wychwalającymi pod niebiosa Rosję. Powiadają owi agitatorzy rosyjscy, że jak Galicja przejdzie pod panowanie rosyjskie, to rząd wypędzi Polaków i żydów, a majątki ich rozda tym chłopom, którzy przystaną na prawosławnych Moskali i niestety, dość dużo jest jeszcze takich

głupców, którzy się na tę wędkę łapią i już się przygotowują do »rżania« Lachów i żydów.

Na Węgrzech zaś trafiono na inny ślad agitacji rosyjskiej. Mianowicie wykryto agitację w tym duchu, aby Węgrów przekonać, że jak Austria będzie pobita w Galicji, to wtedy Rosja pomoże Węgom do oderwania się od Austrii i utworzenia zupełnie niezawisłego królestwa. Nie można się dziwić, że dużo Węgrów było gotowych pójść na ten lep.

Dla Rumunów na Bukowinie i w Siedmiogrodzie znalazła Rosja także silnego wabika. Obiecuje im po rozbięciu Austrii połączenie z królestwem rumuńskim, a nadto królestwu rumuńskiemu przyrzeka skrawek bułgarski nad Dunajem.

Niedźwiedź moskiewski ma i dla nas Polaków cukierki powabne, ale zatrute. Mianowicie chce nas Polaków złapać na obietnicę samorządu, czy nawet osobnego królestwa polskiego. Odezwy drukowane z takimi obietnicami są już w pogotowiu do rozlepiania w całej Polsce, także i w Galicji. Na szczęście, naród nasz polski już zanadto boleśnie doświadczył w ciągu stuleci, że obietnice moskiewskie topnieją szybko jak śnieg, a pozostaje tam częstsze skrzywienie szubienic i świst nahajek.

I tak dalej i dalej sięga agitacja moskiewskiego rubla, ustrojona w płaszczyk słowiański, to w inne błyskotki zdradzieckie.

Ale już to, co opowiedziałem, wystarczy do zrozumienia przyczyn, które prą Austrię do wojny przeciw Rosji siłą konieczności.

A równocześnie i to trza brać w rachubę, że im dłuższy czas miałaby Rosja do uzupełnienia armji, rozbitej i przerażonej, czyli zdemoralizowanej przez pogrom japoński, tem bardziej rosłoby niebezpieczeństwo zwycięstwa rosyjskiego. Na południu wzmocniłaby się Serbja, a na północy spotężniałaby Rosja.

Dlatego powiadam, że wojna być musi. A daj Boże Wszehmocny, aby po tej strasznej burzy zaświeciło słońce wolności nad naszą najdroższą Polską.

Trwogą i strachem nic tu nie poradzimy, tylko silną wolą i mocną wiarą w godzinę sprawiedliwości dziejowej.

Jan Stapiński

SUKNA

i modne materiały damskie i męskie poleca dom eksportowy
Prokop Skorkowski i syn
w Humpalcu, Czechy. Próbkę na żądanie franko. Ceny bardzo umiarkowane.

ZEFIRY

Organizacja „Związków strzeleckich“.

Na wezwanie prezydium »Związku ludowców powiatu lwowskiego« zebrał się w niedzielę 29 grudnia 1912 we Lwowie w sali »Skaly« nasi ludowcy po kilku z 33 następujących gmin: Baraszowice, Basiówka, Brzuchowice, Czyszki, Dawidów, Glińna, Hołosko Małe, Hołosko Wielkie, Konopnica, Kościejów, Kozielniki, Kulparków, Lesienice, Malechów, Maliczkowice, Nagórzany, Nawarja, Prusy, Pustomyty, Rzęsna Polska, Rudno, Siemianówka, Sygniówka, Szczerzec, Wolica, Wulka Zamulecka, Zamarstynów, Zarudce, Zaszków, Zboiska, Zimna Woda, Zimna Wódka i Zubrza — nadto goście z powiatu przemyskiego, janowskiego, tarnopolskiego i parę osób z miasta Lwowa — wszystkich razem blisko 150. Brakowało delegatów z kilkunastu jeszcze wsi, zorganizowanych pod sztandarem P. S. L., którym widocznie stało na przeszkodzie ogromne błoto, przez które trudno się było dostać do kolei, czy do gościńca. W zebraniu też wzięło udział kilka kobiet, głównie z Zimnej Wódki, zainteresowanych sprawą kursu samarytańskiego.

Przewodnictwo objął prezes powiatowego Związku P. S. L., p. inżynier Marcin Maślanka i powoławszy sekretarza Józefa Olberta, naczelnika gminy Maliczkowice, zaproponował najpierw odczytanie z 52 numeru »Przyjaciela Ludu« odezwy p. t.: »Bądźmy gotowi!«. Następnie myśli swoje z tej odezwy rozwinał w obszernym referacie sekretarz naszego Stronnictwa, p. Władysław Wąsowicz, wskazując na »nasze obowiązki narodowe w chwili obecnej«. Obowiązki te w myśl jego wskazań uznaliśmy rzeczywiście za swoje i przy końcu obrad uchwaliliśmy jednogłośnie następującą rezolucję:

»Ludowcy powiatu lwowskiego, zebrani dnia 29 grudnia 1912 we Lwowie, oświadczają, że niezachwianie stoją na gruncie programu Polskiego Stronnictwa Ludowego, który wywiesił sztandar niepodległej Polski ludowej, jako swój ostateczny cel narodowy i polityczny.

Temu sztandarowi wierni, chcemy się przygotować na chwilę, co już może niedaleka — a której potrzeba licznych i karnych szeregów wiejskich strzelców, przyszłych żołnierzy za wolność i lud!

Dlatego też wzywamy naszych przyjaciół politycznych z pod słomianej strzechy

Największy i najtańszy skład
przyborów kościelnych fabryki **M. Jarra**

Kraków, Sukiennice 1, 1, od strony pomnika Mickiewicza.

do tworzenia »Związków strzeleckich« po wsiach.

Na ten sam temat przemawiali następnie bardzo pięknie: poseł Stefczyk, instruktor straży pożarnych Józef Sroka i Stanisław Baranowski — dwaj ostatni wyrażali imieniem ludu radość, że się i wieś zaciąga do tej roboty i zapewniali, że się ona na wsi przyjmie i rozwinie należycie. Zabierał jeszcze głos Kazimierz Maślanka i Jędrzej Gronowicz — poczem profesor Kwieciński z Tarnopola zwrócił uwagę na istnienie chłopów-ludowców także pod zaborem rosyjskim i opowiedziawszy ich obecne srogie przejścia polityczne, postawił następującą rezolucję:

»W dzisiejszej chwili, tak odpowiedzialnej i pełnej nadziei na polepszenie politycznej doli polskiego narodu w zaborach, ludowcy lwowskiego powiatu, zebrani dnia 24 grudnia 1912, celem przygotowania się do wzięcia czynnego udziału w akcji, która w najbliższym czasie nas czeka, zasyłają swoim braciom-ludowcom w zaborze rosyjskim, skupionym koło pisma »Zaranie«, najserdeczniejsze życzenia zwycięskiego wytrwania w walce, jaką dokoła siebie we własnym społeczeństwie toczyć są zmuszeni.

Oby zwycięstwo naszego »Przyjaciela Ludu« nad tysamym przeciwnikiem, stało się dla Was gorącą zachętą do wywalczenia sobie należnych praw społecznych i politycznych.

Oby najbliższe wypadki zobaczyły nas razem złączonych we wspólnej pracy dla jednej niepodzielnej ludowej Ojczyzny!

I ta rezolucja została uchwalona jednogłośnie, a następnie przeszliśmy do szczegółowego omawiania organizacji »Związków strzeleckich« po wsiach, przedstawionej przez akademika Migdałkę z lwowskiej kancelarii P. S. L. Znowu zabierało głos kilkunastu mowców i postanowiono łączyć ze sobą po kilka sąsiednich wsi w jeden »Związek strzelecki«, a mianowicie:

Barszczowice z Pikułowicami — Basiówka z Hodowicami — Bilka Królewska z Bilką Szlachecką — Brzuchowice z Wulką Zamulecką — Czyszki z Winniczkami — Dawidów z Gańczarami — Glinna z Wolicą i Pustomytami — Kościejów z Zarudcami i Zaszkwem — Kozielniki z Perzenkówką — Kleparów z Hołoskiem Małym — Kulparków wieś ze zakładem — Krzywczyce z Lesienicami — Malechów ze Zboiskami — Malczkowice z Nawarją i Nagórzanami — Prusy z Kamieniopolem i Podhorcami — Rzesna Polska z Batorówką — Siemianówka z Niłoszowicami — Sygniówka z Biłohorczą — Szczerzec z Ostrowem, Piaskami i Łanami — Zamarstynów z Hołoskiem Wielkim — Zimna Wódka z Zimną Wodą, Rudnem i Konopnicą — Zubrza z Pasiøkami Zubrzeckimi.

Do gmin tych przybędzie z lwowskiego »Związku strzeleckiego« instruktor i zorganizuje drużynę strzelców, tudzież inne oddziały — wnie-
sł się statuty do Namiestnictwa, a po ich zatwierdzeniu będzie można uzyskać karabiny itp.

Dnia 19 stycznia 1913 rozpocznie się we Lwowie całotygodniowy kurs instruktorów w strzelaniu, na który zostaną wezwani ze wsi najodpowiedniejsi do tego celu młodzi ludzie. Osobno odbywać się będą po wsiach przez szeregi dni jednym ciągiem, lub przez kilka niedziel z rządu wykłady pań ze Lwowa dla wiejskich kobiet, jak bandażować rany i pielęgnować chorych.

Na zakończenie rozebrali obecni między siebie 10 halerzowe bloczki na »Polski skarb wojskowy« i z pieśnią »Jeszcze Polska nie zginęła« na ustach zakończyliśmy to niezwykle w naszym powiecie zebranie.

Józef Olbert, sekretarz.

*

Popularny dziennik lwowski »Wiek Nowy«, który wysłał swego sprawozdawcę na to zebranie, tak pisze o nastroju, jaki na sali panował:

Znowu uczyniło się znaczny krok naprzód w pracy nad zdobyciem lepszej przyszłości narodowej.

Zapoczątkowano organizację »Związków strzeleckich« wśród polskich włościan wschodnich powiatów galicyjskich! W ogóle koło czerstwych usiłowań włączono najtęższe ogniwo, zdrowy lud polski, chłop, najliczniejszy a najbardziej trudny odłam narodu.

A trzeba było być wczoraj na tem zebraniu organizacyjnem i widzieć samemu, jak łatwo i ochotnie, entuzjastycznie niemal przyjęła się myśl ledwie rzucona, aby zrozumieć, jaka potęga w nas drzymie i czemuśmy mogli być, gdybyśmy się złączyli pod jednym sztandarem wspólnej idei i wieloręką gromadą społeczną dźwignęli kamień, który nas od lat przygniata. Gdy się słyszało gorące słowa włościan mowców, rozradowanych, całym sercem, i przecie po latach wielu powołuje się ich do wspólnej służby i poczyna się liczyć i na ich karność i ofiarność, doprawdy, lepsze jakieś myśli świtwały w głowie, jaśniej patrzyło się w przyszłość i mimowoli marzyło się o dawnych, straszliwych dla wroga pułkach kosynierów mazujskich, bitnych kadrach piechoty łanowej, wybranieckiej, o owych strojnych gromadach Krakusów, którzy śpieszyli pod Raclawice, o walecznych a przewspaniałych strzelcach Kurpiach...

Wielu mowców-włościan zdradziło w przemowieniach, że właściwą ideą ubojowania narodu pochwycili wlot i zrozumieli należycie cel właściwy. Z oburzeniem odpierali przypuszczenie, iż mógłby się znaleźć wśród nich ktokolwiek, kto by się chciał odciągnąć od wspólnej pracy i z właściwym sobie zmysłem wyrozumowali natychmiast praktyczną wartość organizacji militarnej na teraz i na przyszłość, a jeden z nich podniósł charakterystycznie, iż lud do tej organizacji pójdzie chętniej, niż do którejkolwiek, gdyż choć rolniczy, lecz jako polski, już w krwi nosi niezwalczony pochop do rycerskich zajęć.

*

Ćwiczenia polowe krakowskich Samarytanek

za Dębnikami nad Wisłą między Bodzowem a Kostrzem, naprzeciw Bielán, stoczono w zeszłym tygodniu »krwawą« bitwę, Trzask strzałów karabinowych, jęki rannych, krzyki walczących, głosy komendy, słychać było z daleka w okolicy. Do prowizorycznie urządzonego lazaretu polowego przywołano co chwile »rannych« gdzie ich opatrywano. Krwawa ta batalja trwała przez kilka godzin i zakończyła się zdobyciem atakowanego wzgórza.

Tych wszystkich, co się lękają grozy wojennej, uspokoić możemy, że były to jedynie ćwiczenia polowe krakowskich Samarytanek. Towarzystwa którego celem jest przygotowanie kobiet do niesienia rannym pomocy na polu bitwy. Utworzono kilka kursów, na których lekarze wykładali zasady z zakresu anatomji, chirurgji, pielęgniarstwa, transportu rannych, pomocy w pierwszych wypadkach i t. d. Jeden z wykładających lekarzy Staszewski, chcąc wypróbować praktycznie nabyte przez swe uczennice teoretyczne wiadomości, zorganizował ćwiczenia polowe oddziału swoich Samarytanek.

W tym celu porozumiał się z kierownictwem krakowskich skautów, których na placu boju zjawilo się około 200. Samarytanki przybyły na teren wojenny przed południem na wozach chłopskich, wioząc ze sobą cały magazyn bandaży, narzędzi, lekarstw i t. p. Trzy plutony skautów urządziły atak na wzgórze z doliny z odległości 600 kroków. Samarytanki ubrane w charakterystyczne białe płaszcze i czapki, z lekarstwami w ręku, ustawiły się w tyle po za linią bojową. Walczącym skautom rozdano kartki z napisami, określającymi rany, a więc np. postrzał w ramię, rana cięta, złamanie nogi, wreszcie zabity i t. d. »Zabity niech się nie rusza«, lub »zastrzelonemu nie wolno mówić«, wreszcie »Przy pierwszym ataku szanować życie«, albo też »Umierać tylko w suchej ziemi«, brzmiała oryginalna komenda naczelnika i plutonowych przed atakiem. W czasie udawanej bitwy skauci padali, a gdy linja bojowa posunęła się naprzód, podchodziły Samarytanki w towarzystwie sanitarnych patroli skautowych, wyszukiwały rannych, opatrywały i odstawiwały ich do bojowego lazaretu, urządzonego z boku na odległym wzgórzu. Tutaj badał dr Staszewski, czy rana była opatrzona należycie, pouczał i udzielał odpowiednich wskazówek. Zaledwie tylko kilka opatrunków było nie właściwych.

Atak na odległe wzgórze wykonali skauci z brawurą i oczywiście »po mężnej, mozolnej i krwawej bitwie« zdobyli pozycje. Imitacja tej bitwy wypadła efektownie i malowniczo.

Po powrocie zdali plutonowi raport o stra-

tach, poczem nastąpił dłuższy odpoczynek. Skauci rozbili obóz, rozpalili ogniska i spożyli przyrządzony przez siebie obiad. Każdy skaut musi umieć sporządzać sobie przy ogniu pożywienie. Karność i sprawność tych rumianych, opalonych, a zdrowych chłopców budziły ogólny podziw. Po odpoczynku, rozbiegli się harcownicy po okolicy szukać »zaginionych, rannych«. Z daleka sygnalizowali za pomocą chorągiewki o pomoc, poczem natychmiast wyruszała ekspedycja »Samarytanek« i patroli sanitarnych na ratunek. Kiedy już pole bitwy i okolicę oczyszczono z »rannych i zabitych«, nastąpił po godzinie 4 powrót. Ćwiczenia powiodły się doskonale, panie okazały się sprawnymi i zręcznymi pielęgniarzkami i dawały sobie rady nawet w najtrudniejszych wypadkach; sporządzały np. same prowizoryczne nosze z karabinów i drzewa, a z wikliny szyny na złamanie nogi.

Tylko 2 korony! Kto z czytelników „Przyjaciela Ludu“ pragnąłby oprócz naszej posiadać jeszcze drugą gazetkę, temu polecamy, aby wypisał sobie najtańszy tygodnik obrazkowy, który wychodzi w Krakowie nakładem P. T. E. i pod redakcją Józefa Okołowicza pod tytułem „PRACA“. Jest to doskonała gazetka obrazkowa, poświęcona wyłącznie oświacie, sprawom emigracyjnym i zarobkowym oraz rozrywce. Obecnie przynosi w każdym numerze ilustracje z pola wojny.

Caloroczna przedpłata wraz z przesyłką pocztową wynosi w całej Austrii tylko 2 korony, w Niemczech 2 m. 50 f., w Ameryce Północnej 1 dol., we Francji, Belgji i Szwajcarii 4 franki.

Adres „Pracy“: Kraków, ul. Radziwiłłowska 23.

Krzepmy nasze siły moralne, fizyczne i materjalne.

Od dłuższego czasu widzimy ten znamieny objaw, że w obecnych czasach losami ludzkości kierują nie tyle jednostki, ile całe narody. Wojny dzisiejsze toczą się przeważnie nie o interes dynastji, lecz w obronie interesów całych narodów. Nie wystarcza więc dziś załatwianie sprawy w gabinetach ministerjalnych lub kancelaryjach sztabu generalnego.

W wielkiej wojnie prusko-austrjackiej pobili Austrię nauczyciel ludowy pruski. Tak z dumą powtarzają nieraz Niemcy. Zwycięstwo całe zawdzięczają Prusacy wykształceniu swego wojska. Jeszcze przed wojną rosyjsko-japońską zdawało się, że w przyszłych wojnach bagniet nie odegra naj-

KALENDARZE NA 1913 R. WINCENTY ŚWERSKOSZ

polecą znana firma:

w Kalwarji Zebrzydowskiej.

Marjański 70 hal. Wszechświatowy (oprawny) 1 kor. 20 hal. Święta Rodzina 60 hal. Katolicki 30 hal. Kalendarze ścienne z ortretem: Kościuszki, Matki Boskiej Częstochowskiej lub z orłem polskim sztuka 30, 40 i 50 hal. Kartyki oprawne w płótno ozdobnie, złożone, stron 700 — 1 kor. 50 h. Kalendarz oprawny w płótno ozdobnie, złożony, stron 416 — 80 h. Zamówienia skuteczna się za poprzedniem nadesłaniem. Zamówienia do wysokości 2 kor. prosimy nadsyłać w markach poczt. z dołączeniem 20 h. na opłatę pocztową.

mniej szej roli. Armaty i karabiny miały nie dopuścić żołnierza do walki na białą broń. Pojawiały się więc zdania, że należy bagnety znieść jako bezużyteczne. Wojna rosyjsko-japońska zadała kłam tym nowym poglądom. Wojna bałkańska utrwaliła starą zasadę. Dzielność poszczególnych żołnierzy ma jeszcze wielkie pole do popisu.

Do wojny sposobili się cały naród bułgarski. Kobiety szyły tajnie ubrania dla mężów, uczniowie kryli się przed profesorami, profesorzy przed uczniami, a wszyscy zmierzali do jednego celu. Wynikiem tych usilnych dążeń całego narodu jest oswobodzenie narodów bałkańskich od jarzma najeźdźcy.

Czy nie mamy stąd nauki, co nam czynić wypada? Jedna tylko może tu być odpowiedź: Krzepmy nasze moralne, fizyczne i materialne siły. Zwyciężają tylko silni. Aby coś mieć, trzeba tego chcieć i trzeba wiedzieć, czego się chce. A więc oświaty nam trzeba. Za nią pójdzie uświadczenie narodowe i rozpoznawanie, co jest złem, a co dobrem. Śmiem bowiem twierdzić, że nie zawsze wiemy, co mamy czynić, a czego unikać, lecz owszem często fałszywym bogom stawiamy ołtarze. Spaczenie pojęć, fałszywa moralność między nami w wielkiej mierze jeszcze grasuje. Nauka ma tu być lekarstwem. Naukę pojmuję jako receptę nie tak na polepszenie bytu materialnego, jak raczej na podniesienie naszej moralności. Czytanie dobrych książek i gazet, urządzanie pogadanek naukowych i odczytów ma nas objaśnić, dokąd iść, czego się trzymać, komu wierzyć i w jaki sposób postępować mamy. Jeżeli się zapytamy, dlaczego n. p. konserwatyści tak długo u nas jeszcze vegetują, to odpowiedzi musimy szukać w tem, że są to ludzie, znający swe cele i wyśmienicie zorganizowani. Między chłopami jeszcze niema tego poczucia i łączności, tu leży całe zło. Wielu jeszcze o tem nie wie i stąd mamy to rozbijanie chłopów na różne partje. Złożmy na ołtarzu dobra publicznego wszystkie nasze osobiste interesa i wytwórzmy silną organizację chłopską. Zwłaszcza obecnie, kiedy idea równości wszystkich ludzi coraz więcej zdobywa sobie uznania, jest obowiązkiem naszym wzajemnie się pouczać, abyśmy przez wzajemną wymianę zdań poznali nasze prawa i obowiązki. Życzyć nam tylko wypada, żeby ta nauka była zdrową i nie fałszywą, aby coraz mniej było między nami Kainów, którzy śmia podnosić rękę na brata — chłopą. Wykorzeniajmy niezgodę, piniactwo (manię prowadzenia procesów) i nasz kardynalny grzech: pijaństwo. Nauka niech nam wskaże inne sposoby zabawy, niech wogóle uszlachetni nasz światopogląd.

Wzmacniajmy też swe siły fizyczne. Jakież tu znów mamy środki? Chłop się dobrze w polu wygimnastykuje przy pracy i nie spaceru mu się zachciewa, lecz dobrze zasłużonego odpoczynku. Nie znaczy to jednak, aby miało się zapominać u ludu wiejskiego o fizycznym rozwoju. Nieraz jeszcze wartość człowieka musi mierzyć chłop jego zdolnością do pracy fizycznej. Chłop, śniąc się, robi to najczęściej w tym celu, aby

mieć z żony pomoc w pracy. Choroba gospodarza lub gospodyni jest największą klęską, która może nawiedzić naszego wieśniaka. Zdrowie jest więc drogocennem. Trzeba się też starać, aby nie uronić tego skarbu. Jako najlepszy środek uważam roztoczenie pieczy nad młodzieżą. Trzeba postępować racjonalnie tak z niemowlętami, jak i ze starszemi dziećmi. Wiem dobrze z doświadczenia, że dzieci ludzi, lubiących porządek w domu, uczą się w szkole najlepiej, bo są najlepiej rozwinięte. Dzieci, wychowane w niechlujstwie, są matolkami. Wszyscy dobrze uważamy, aby nasza chudoba miała wszystko na czas. Regularne odżywianie zwierzęcia domowego więcej znaczy, niż lepsze paszenie, a nie regularne. O tem wszyscy dobrze wiemy. Nie stosujemy tylko tej metody do dzieci. Czy dziecko ma być gorsze od cielęcia? Dobrocią i właściwym postępowaniem należy dziecko z domem związać tak, żeby nie uciekało od rodziców do karczmy. Często można słyszeć skargi na wyrodne dzieci, ale prawie zawsze rodzice są tu winni, że nie zastosowali zawczasu środków zaradczych.

Wielu powie, że nasz chłop za mało ma czasu, aby w odpowiedni sposób zajmować się dziećmi. Jest to prawda. Ojciec często przebywa cały dzień poza domem, a dzieci mniejsze boją się go, jak obcego człowieka, bo nawet nie wiedzą, że to ich ojciec. Takie wypadki się zdarzają. Pojmijmy je zwłaszcza, gdy sobie uprzytomnimy, że dziecko budząc się rano ze snu, ma umysł dużo bystrzejszy, niż wieczorem kładąc się spać. Otóż taki malec, budząc się, widzi najczęściej czuwającą nad nim twarz matki lub babki i tę twarz zapamięta sobie dobrze. Inaczej jest z ojcem. Temu rzadko jest danem popieścić się z dzieckiem. Lecz, jeśli zważymy, że źli rodzice mają czas uczyć dzieci pić lub kraść, to musimy przypuszczać, żeby i trochę czasu znaleźli na oduczenie ich od złego. Byłoby to zresztą z pożytkiem tak dla dzieci, jak i dla rodziców. Ileż to bowiem źle wychowane dziecko wprowadza nieszczęścia w dom rodziców! Zresztą rozchodzi się tu nie o długie kazania, któreby rodzice wygłaszali dzieciom. Dużo bowiem słuszności zawiera zdanie: że słuchania pięknych kazań, można się szczególnie nauczyć mówienia pięknych kazań. Wychowanie powinno iść inną drogą: powinno stwarzać dla wychowanka takie warunki, z którychby on czerpał doświadczenie. To doświadczenie powinno przekonać młodzieńca o potrzebie czynienia dobrego, rozwijać charakter w pożądanym kierunku, tworzyć przeszkody dla rozwoju chwastów. Rozchodzi się tu o pewną umiejętność pokierowania dzieckiem. Do tego celu nie potrzeba długich godzin, lecz umiejętnego baczności. Dobre wychowanie dziecka uchroni je od zguby moralnej, a często i fizycznej.

Nadto każdy przyzna, że są pewne dary, które Pan Bóg jednako na wszystkich zsyła. Tu należy światło słoneczne i powietrze. Słońce nie robi różnicy. Świeci ono tak nad zagrodą chłopską, jak i nad pałacem bogacza. Taksamo powietrze wciska się wszędzie. Nie trzeba tylko tamować jego dostępu. Każda istota żyjąca potrzebuje

powietrza i słońca. Bez nich ginie. Człowiek nie stanowi tu wyjątku. Tymczasem, co widzimy? Bardzo często o tem się zapomina i żałuje się dziecku tego, co jest niezbędnym warunkiem życia nawet dla najmarniejszej rośliny. Jest to grzechem zabraniać dzieciom zabawy na słońcu i powietrzu. Obce narody dobrze znają siłę tych dwu czynników i bardzo drogo je sprzedają. I tak płaci się drogo za metr piasku nad wybrzeżem morskiem, aby na tym piasku skorzystać z promienia słonecznego i powietrza. U nas jeszcze się tych rzeczy nie docenia, bo się ich nie rozumie. Jakie są zapatrywania pod tym względem niech poświadczy fakt: jeden uczeń uniwersytetu starał się swego kolegę przedemną ośmielszyć za to, że ten śmiało twierdził o zbawiennej sile słońca. Widać, że jeszcze propaganda zasad higieny u nas bardzo mała, a raczej nic nie zrobiła. Ja sam nie pamiętam, żeby kiedy którykolwiek z mych nauczycieli w mej obecności cokolwiek mówił do uczniów o zasadach zdrowotności. Jest to zaiste ciężkie oskarżenie, ale winny tu dużo sfery decydujące, mające kierownictwo wychowania w swych rękach, a które za mało kładą nacisku na tę bardzo ważną kwestję. To wszystko do tego doprowadza, że wprowadzanie w życie zasad higieny uchodzi u nas często za rzecz śmieszną. Tak! wszystkie myśli muszą mieć swych apostołów, którzyby w ich obronie ginęli na stosach. Sprawa ta jest tak ważna, że wymagałaby specjalnego obmówienia choćby na łamach naszej gazety.

Tak więc wychowanie moralne i fizyczne ma wpływać na podniesienie sił fizycznych. Ośmielę się więc postawić tezę: zdrowy duch pociąga za sobą zdrowie ciała.

W ostatnich czasach rozszerzają się bardzo związki, mające na celu wyuczyć obchodzenia się z bronią. Taka umiejętność jest ważnym atutem w rękach narodu, dlatego wypadaloby baczną na nie zwrócić uwagę. Uczynił to już p. Wąsowicz w „Przyjacielu Ludu” z dnia 22 grudnia 1912 r.

Obok sił moralnych i fizycznych bardzo ważnym czynnikiem jest siła materialna. Na tem polu mamy najwięcej do zrobienia. Przemoc materialna naszych wrogów z dniem każdym nas zagniata. I tak opowiadał mi pewien ksiądz ze Śląska, że tam nazwa Polak jest synonimem (uchodzi za) chama lub żebraka. Bo też źle tam się dzieje. Na Śląsku każdy kapitalista — to Niemiec, urzędnik — to Czech, robotnik zwyczajny — to Polak. Mało co lepiej jest i w Galicji. Za podniesieniem materialnem dźwiga się podniesienie oświaty i moralności. Wszak łatwo zaobserwować u nas ten objaw, że chłopci majątniejsi są dużo więcej uświadomieni od biedniejszych. Mówiąc o podniesieniu ekonomicznem, należy odróżnić trzy kierunki. Zaczniemy od kierunku społecznego, zbiorowego.

Jak poszczególne rodziny tworzą pewną całość, tak, że możemy mówić: tej rodzinie dobrze się powodzi, tamtej źle, ta biedna, inna znów bogata, tak również taką całością jest cały naród. I tak: jak dobry członek rodziny pragnie szczęścia, tak też każdy obywatel powinien pragnąć, aby cały naród znalazł się w pomyślnych warun-

kach. Przemoc obcego kapitału nas gniecie i wy naradawia, należy więc ją zwalczać, a popierać usiłowania polskie. Silną bronią jest tu bojkot towarów. Przez bojkot rozumiemy badanie przy zakupnie, skąd towar pochodzi i na wypadek, jeżeli pochodzi od naszych wrogów, postanowić nie kupować go. Tak się popiera wyroby polskie, a zwalcza inne, n. p. pruskie. Robi się to nieraz ze stratą dla własnej kieszeni, ale jest to tylko ofiara na utworzenie polskiego przemysłu.

Drugi kierunek jest egoistyczny w pierwszym rzędzie, ale, gdy zważymy, że jednostka jest tylko jedną komórką organizmu większego, musimy i tu uznać skutek społeczny. Receptą jest tu stare przysłowie: Oszczędnością i pracą, ludzie się bogacą. Że chłop polski umie oszczędzać, świadczą miliony przysyłane z Ameryki. Jednak często się zdarza, że wielu ludziom brakuje tej cnoty. Nie pomoże i tu kazanie, lecz trzeba pewnego wychowania. Od dziecka trzeba się przyzwyczajać do oszczędności. Wychowanie powinno dążyć do tego, aby wolę wychowanka tak urobić, żeby dobrowolnie chciało dążyć do oszczędności, a walczyć z rozrzutnością. Dobrze jest przyzwyczaić dziecko do składania pieniędzy w kasie. Dziecko instynktownie pragnie coś mieć, czemyby mogło się opiekować i t. d. Z tej dążności płynie to, że dziecko będzie sadzić, czy to nasiona w wazonach, czy na grządkach, że będzie chciało n. p. mieć swoją kure. Są to znane dążności. Należy z nich skorzystać i podsunąć dziecku myśl, żeby rozpoczęło składanie pieniędzy w kasie. Zwłaszcza nauczyciele nie mało powinni tu działać.

Życie nas poucza, że siły jednostki są za mało, aby sprostać wszystkim zadaniom. Siłą rzeczy potworzyły się więc Związki, mające za cel podniesienie dobrobytu swych członków. Jest to trzeci kierunek. Tu należą wszystkie Spółki oszczędności, Kółka rolnicze, różne Spółki wytwórcze i konsumcyjne i t. d. Wszystkie te instytucje dążą do wyrugowania pośredników.

Będąc nędzarami, musimy szukać grosza po całym świecie. Dzieje się to dla nas z wielką szkodą, a wielką korzyścią dla obcych. Podnosi się bogactwo obcych, a nasi nędznieją.

Wzmacniajmy nasze siły. Co nam brakuje, trzeba tworzyć. Trzeba stwarzać nie tylko organizacje, ale i ludzi do ich zużytkowania. Powtarzam za Szczepanowskim: Jednej tylko rzeczy potrzebujemy do prawie natychmiastowego wydzwignięcia się z naszej niedoli: niech ta sama odwaga, szlachetność i ofiarność, która cechowała nasze dawne daremne porywy do walki orężnej, które tylko bezowocnie marnowały najcenniejsze siły narodowe, okaże się teraz na polu życia codziennego — na polu straszliwej i nieubłaganej walki o byt — na polu wspólnych usiłowań około podniesienia dobrobytu krajowego i oświaty ludowej.

Wskazówka na zegarze dziejowym obraca się szybszem tempem. Wnet może wybić godzina, która nas zawezwie do pracy nowej. Róbnym więc przegład swych sił. Silna jednostka dziś wiele znaczy, wola działa cuda. Dziejami kierują narody

Piatkowski Franciszek

Ajencja Tow. wzaj. ubez. »Wisła« znajduje się Kraków, Mały Rynek 1, I p. w Adm. »Przyjaciela Ludu«, gdzie przyjmuje się ubezpieczenia i udziela się wszelkich rad i wyjaśnień w sprawie ubezpieczeń.

Skupiajmy siły na dziejową chwilę!

Wielkiej dożyliśmy chwili. Historia dni nasze zapisze jako czasy wielkiego przeobrażenia społecznego, wielkich przełomów ideowych i doniosłych wydarzeń dziejowych, co wstrząsnąć zdolne losami całych narodów.

Po wiekach niewoli i upodlenia, z więzów podwójnej pańszczyzny: duchowej i cielesnej, budzi i wyzwala się polski lud, tworząc główny fundament narodu.

Jedyni dotąd i wszechwładni władcy kraju: jaśni i wielmożni szlachcice, pod silnem parciem ludu, ustępować muszą należnych temu ludowi praw i stanowisk. Czarna od pługa chłopska ręka z twardą od pracy dłonią robotnika, wyrzuca precz wyrodną brać starszą, sama w dzierżawę biorąc jeden po drugim posterunki.

Dziś ta czarna, spracowana dłoń roboczego ludu ma stworzyć tę siłę, która Ojczyźnie Polsce dać ma wolność i życie samodzielne. Gorąca chwila wzywa lud do twórczej pracy narodowej.

Czasy bardzo burzliwe i niepewne. Nie wiemy co nam najbliższe jutro przynieść może. Z zapartym oddechem śledzimy najnowsze wypadki na Bałkanie. Tam bracia nasi krwią swoją obficie zlewają ziemię, na których od pół tysiąca lat jęczeli w okrutnej niewoli. Bohaterskie ich wysiłki w nas budzą żywo drzemiące na dne piersi uczucia, budząc podziw i uwielbienie. Oni, garść drobna w porównaniu z nami, mają już nie tylko wolność i rząd swój własny, lecz także brać własną chcą wszystką z jarzma wyzwolić obcego. I na to wspomnienie krew szybszym bije w nas tętnem, a w oku zapala iskra świętych czynów płomienia.

My, naród najniebezpieczliwszy może na świecie. Jest nas znaczna cyfra 24 milionów, mamy za sobą wielką przeszłość tysiącletnią, mamy wielką kulturę, wspaniały rozwój sztuk i literatury, a mimo tego jesteśmy narodem niewoli, obcy rządzą nami, wróg nas jak dzikich barbarzyńców traktuje, wyrzucając z odwiecznych naszych siedzib.

Okrutny los nas spotkał, ból rwie piersią naszą, ale mimo ogromu nieszczęścia rozpaczć nam nie wolno. Nie jęk i płacz, nie bierne poddanie się losowi, nas zbawi, ale czyn, żelazna siła, moc i wola nasza.

Tu puste frazesy i deklamacje nie nam nie dadzą. Naszym orężem w tej walce o wolność — to nasza własna siła fizyczna i moralna. Ducha partujmy mocno na wytrwanie w czasie burzy, a ramię nasze uczynimy zdolne do walki i boju.

Twórzmy więc po gminach naszych »Związki strzeleckie«, które właśnie do tego celu zdążają, z nich tworzyć będziemy silne, zdrowe i wyćwiczone kadry narodowe — ochotnicze wojsko polskie. Początek już zrobiony. Gotujmy się na wielką chwilę, która może prędzej przyjdzie niż się ktoś spodziewa, bo biada ospałym i nieprzygotowanym.

Pisma ludowe mają święty obowiązek krzewić w ludzie poczucie polskości i urabiać tęgie i silne charaktery. Z radością powitać trzeba, że prasa ludowa cel ten uznała i pośród zgrzytu partyjnych ujadów, odezwało się sumienie narodowe. Na łamach pism znalazło szersze niż dotąd miejsce napisane słowo o wielkiej niegdyś naszej Ojczyźnie. Idźcie tak dalej!

Kaźmierczak Józef z Bieńkówki.

„PRZEKONAŁEM SIĘ,

że proszek Astmol jest rzeczywiście najznakomitszym środkiem przeciw astmie i nie może być porównany ze zwykłymi środkami astmatycznymi, których dzisiaj całe mnóstwo za pomocą szumnej reklamy w świat puszczają».

Tak pisze pan Józef Rodak, z Łekawicy, poczta Rychnów w Galicji.

Wielka blaszana puszka proszku „Astmol“ kosztuje 3 kor. — Nabyć można w aptekach. Próbkę tego proszku wysyła „Apteka pod Łabędziem“, Wiedeń I, Schottenring 14, każdemu darmo i oplatnie.

WOJNA.

Groźba dalszej wojny na Bałkanie.

Układy w Londynie rozbijają się.

Były już chwile, w których się zdawało, że pokój pomiędzy Turcją a państwami bałkańskimi lada dzień zostanie zawarty. Układy pokojowe w Londynie odbywały się dosyć składnie i spokojnie. I ta okoliczność dawała nadzieję rychłego pokoju. W dniach jednak ostatnich sytuacja niespodzianie uległa zmianie na gorsze. Jeżeli tak dalej pójdzie, to o pokoju rychłym między Turcją a państwami bałkańskimi myśleć nie można. I niedługo czasem znowu może się wojna rozpętać na półwyspie bałkańskim. Delegaci greccy, bułgarscy, tureccy, serbscy i czarnogórscy zjechali się w Londynie, aby radzić nad pokojem. Ale o pokoju coraz mniej słychać; a natomiast wszyscy grożą zerwaniem układów i pobrząkują szabłami. W Londynie brak widoków porozumienia. Ci, którzy we wielu bitwach zwycięskich tyle krwi przelali, a więc Bułgarzy, Czarnogórcy, Serbowie i Grecy, chcą teraz dostać jak największą nagrodę, stawiając Turkom bardzo słone warunki pokojowe. A tymczasem Turcja nie chce słyszeć o tych zbyt wygórowanych żądaniach, stawianych przez zwycięzców. Delegaci tureccy powiadają tak w Londynie: Turcja nie uważa się bynajmniej za poko-

nana. Wprawdzie armja turecka została kilkakrotnie pobita, ale najważniejsze twierdze nasze, jak Adrianopol, Skutari i Janina, dotychczas jeszcze w naszym znajdują się ręku. Więc z tej racji nie może zbyt daleko sięgać nasza ustępliwość na rzecz zwycięzców.

Wogóle Turcy na konferencji w Londynie zachowują się bardzo śmiało i występują energicznie. Gazety angielskie piszą, że Turcy nawet sami dają do rozbicia rokowań pokojowych, bo się spodziewają, że gdy wojna się na nowo rozpocznie, to może szczęście im dopisze. Podobno Turcy wbrew swoim zobowiązaniom przy zawieraniu układu o zawieszenie broni — potajemnie dalej się gorączkowo przygotowują do wojny, gromadząc z krajów azjatyckich coraz to nowe siły wojskowe na linii obronnej Czataldży. Wymieniają, że pod Czataldżą rozporządzają teraz Turcy 300 tysięczną armją, która po dotkliwych ciężkach już przysłała powoli do siebie i podreperowała się na duchu. Jeneralicja i żołnierze tureccy chcą dalszej wojny, aby poprawić swoją całkowicie nadwyreżoną opinię. Powiadają oni, że gdyby w Londynie zawarty został pokój, hańbiący Turcję, to armia turecka podniesie sztandar buntu, obali rząd dotychczasowy i wojnę wypowie.

Na ostatnim posiedzeniu w Londynie, delegaci tureccy przedłożyli takie warunki: 1) wilażet adrijanopolski pozostaje pod bezpośrednią administracją Turcji; 2) Macedonję zamienia się w księstwo ze stolicą Saloniką, pozostające pod zwierzchnictwem sultana, a pod rządami księcia, wybranego przez sprzymierzeńców bałkańskich, a mianowanego przez sultana. Książę ma być protestantem i pochodzić z państwa neutralnego; 3) Albania otrzymuje autonomję (samorząd), pod zwierzchnictwem sultana, a pod władzą księcia z rodziny sultańskiej, wybieranego na lat 5, który to okres czasu będzie można przedłużyć; 4) wszystkie wyspy na morzu Egejskiem pozostają przy Turcji, 5) sprawa Krety nie będzie traktowana na konferencji, lecz zostanie uregulowaną między Turcją a mocarstwami.

Warunki tureckie okazały się niemożliwe do przyjęcia. Bułgarzy stanowczo żądają miasta Adrianopola, a na to nie chcą Turcy przystać. I o to prawdopodobnie układy się rozbijają. Bułgarzy rozpoczęli już pobór rekrutów w zdobytych ziemiach. Poczynili oni już wszystkie potrzebne zarządzenia w sprawie przewozu wojsk swoich pod Czataldżę, na wypadek podjęcia kroków wojennych.

Z powiatów i gmin.

Choczni (pow. Wadowice). Wydział »Sokoła włościańskiego« w Choczni i komitet budowy »Domu ludowego« poczuwa się do obowiązku serdecznego podziękowania druhowi Fr. Weiśle z Chicago w Ameryce za pamięć o swych braciach, a nadto za energiczną i skuteczną akcję w zbieraniu składek na rzecz naszego »Domu ludowego« i »Sokoła«. Już spora dolarów prze-

szło przez ręce p. Weiśle dla nas, a mimo to nigdy w zbieraniu nie ustaje. Na »gwiazdkę« znowu sprawił nam niespodziankę, gdyż otrzymaliśmy 16 kor. A mianowicie w jego zaufane ręce złożył Karol Książek 6 kor. na budowę »Domu«, Jan Naglik 5 kor. podatek sokoli. Nadto sam druh Weiśle także przesłał 5 kor. tytułem podatku sokolego. Odbiór tych kwot niniejszem potwierdzamy, i serdecznie ofiarodawcom dziękujemy. Na pociechę podajemy, że część »Domu ludowego« już wybudowaliśmy: mamy trzy sale, jest się więc gdzie pomieścić. W miarę jak przybędzie funduszków, będziemy budować resztę. Wszystkim ofiarodawcom z Ameryki i druhowi Weiśle za dobre serce: »Czołem!«

Maksymilian Malata, Adam Ruliński.

Ponieważ nasz kochany poseł Bojko napisał w artykule o Serbach, że chłopci polscy uczą się patriotyzmu w Ameryce, więc też na dowód niezawadzi przytoczyć kilka słów z listu wyżej wspomnianego dzielnego ludowca, Franciszka Weiśle. Otoż nawiązując do dzisiejszej zawieruchy wojennej, pisze zacny kolega te słowa do przyjaciół w Choczni:

»Kto wie, czy nie nadejdzie chwila stosowna do wystąpienia Polaków z okazji tych zakłóceń bałkańskich. Tutaj w Ameryce panuje wielkie zaciekawienie pomiędzy Polakami i na porządku dziennym są pytania, co będzie, jeżeli Austria i Rosja staną naprzeciw sobie, a Polacy bracia będą z sobą walczyć? Czyśmy do czego przygotowani? Niestety w Polsce słabo jesteśmy przygotowani, bo nasi patentowani patrioci lubią dużo mówić, a mało robić! U nas w listopadzie, w tej dzielnicy, gdzie mieszkam, został zwołany wiec (ale zaznaczam, nie przez »Związek Narodowy Polski«, ale przez obywateli) i na nim zawiązano Komitet do zbierania składek na rzecz powstania polskiego. Jestem w tym komitecie kolektorem. Zbieramy pieniądze, bo gdyby do czegoś przyszło, to bez pieniędzy nie można nic zaczynać! Ludzi jest co prawda dosyć i poświęcą się za sprawę, ale dla nich na broń, amunicję, odzienie i żywność koniecznie trzeba mieć pieniądze. Na tym wiecu zebrano 58 dolarów i 65 ct., ponadto opodatkowali się zasobniejsi na różne kwoty. Chwała Bogu! u nas ogół polski poczuwa się do obowiązku! Naród Polski może liczyć na czwartą część Polski, może liczyć na pomoc finansową i na ochotników! Gazety tutejsze szeroko piszą o sytuacji politycznej i nawołują do składek i zbrojnych przygotowań, abyśmy w krytycznej chwili byli na wszystko przygotowani.

Franciszek Weiśle.

Majątan Kolbuszowski (pow. Kolbuszowa). Jakie brednie wypisują wszechpolacy nieraz w gazetkach ludowych, przeznaczonych niby dla oświecenia biednego chłopca, wierzącego święcić w to, co gazetka pisze, a w rzeczywistości ogłupiających jeszcze bardziej lud wiejski, niech posłuży następujący przykład.

Wpadła mi pod rękę gazetka wazachpolską

»Wieniec i Pszczółka« z dnia 17 listopada i czytamy w niej ze zdziwieniem nie małym, jakoby u nas w Majdanie dnia 21go października odbyło się w domu p. Stępnia liczne zgromadzenie, na którym złożył sprawozdanie poselskie »lubiany i ceniony« poseł nasz Lewicki.

Pomyślałem sobie: »miły Boże, jak można tak kłamać i oszukiwać. Bo co słowo, to kłamstwo. Przyjechało wprawdzie w jarmark kilku agitatorów i naganiaczy wszechpolskich do miasteczka i miało może ochotę bałamucić chłopów, ale kiedy chłop dziś już nie taki i zna tych panów bardzo dobrze. Dlatego do tego domu, gdzie oni zaleźli, nikt nie szedł i chyba z ciekawości, kto tam jest, zaglądnął, a splunawszy, szybko z domu wyszedł.

Do kilku kobiet, ciekawych krewniaków Lewickiego poplecieli ci panicze koszałki opałki o wszystkim i o sejmie, do którego by się chcieli wszechpolscy panowie wcisnąć gromadą po barkach chłopskich, nowomodne rządy szlacheckie w kraju zaprowadzić, bo staroszlacheckie już dogorywają.

Plecieli o wojsku, jako że niby żołnierze kiepską wieczerczę dostają, oni niby im poprawią a nad wszystko chwaliłi pod niebiosą Lewickiego, jaki on to mądry, co on to zrobił. W rzeczywistości zaś mogą go chwalić chyba dzieci. Szkoda było czasu na tyle paplaniny, bo my chłopie kolbuszowscy znamy aż zanadto dobrze, co warta Lewicki, ten przypadkowy poseł, którego panowie wszechpolscy mają za wygodne sobie popychadło do głosowania.

Wy, panowie wszechpolscy, jeżeli rozbijacie chłecie i tumaniacie chłopów, nadużywając imienia księdza Stojalowskiego, któregoście przecież przed niedawnymi laty od czi i wiary odsądzali, nazywając go zdrajcą, moskiewskim rublarzem i jeszcze gorzej to idźcie sobie do głupszych, może się wam oszukać dadzą nieszczęśliwi, bo my, chłopie, Mazury ziemi kolbuszowskiej, na waszej obłudzie i chytryści lisiej już dawno poznaliśmy się i was znać nawet nie chcemy, a lepsiśmy może Polacy od was, bo u was Polska tylko w gębie i waszem stronnictwie, a u nas chłopów w ciężkiej pracy, w krwawym znoju milionowych mas dla przyszłości Polski, od takich, jak wy przyjacielu wybaw nas Panie!

Obecni Chłopi z Majdanu Kolbuszowskiego.

Żywiec (powiat). Dowcipnie pisał swojego czasu p. Szczepański, iż powiat żywiecki nie tylko w kalendarzu i alfabecie jest ostatni, ale także i ostatni pod względem społeczno-oświatowym. Wiele w tem twierdzeniu jest prawdy, jakkolwiek bowiem i w Żywieckiem jakiś ruch zaznaczać się poczyna, to jednak całe ugory społeczne leżą nieknięte żadną prawie pracą. Spróbujmy się przypatrzeć bliżej stosunkom w owym powiecie.

Wsiadamy w Suchej, która jest ważną stacją węzłową i gdzie zaczyna się powiat żywiecki — do pociągu idącego w kierunku Żywca. Zaraz za Suchą wjeżdżamy w okolicę, gdzie bieda i nędza — nazbyt jaskrawo przedstawia się naszym oczom. Liche, nieurodzajne pola, a raczej spadziste urwi-

ska gór, przerosłe krzakami, nawet drzewo porządne ciężko zobaczyć, ubogie, brudne chałupięta migają się przed zamyślonem ponuro takim widokiem nędzy okiem naszym, urwiste potoki, zaspujące kamieniami ogromne obszary ziemi, parowy, marne, zaniedbane drogi, liche bydło i obdarte dzieciaki — dopełniają tą ponurego obrazu. Pociąg jak wąż leniwo toczy się wśród wzgórz i lasów, ponad urwiskami, rwąc i kołysząc się z jednego boku na drugi. Po 32 kilometrach takiej wspaniałej jazdy, pociąg wypada z lasów i wjeżdża w Jeleśni na równinę, gdzie inny zupełnie horyzont przedstawia nam się z miejsca. Tu już zaczyna się piękna urodzajna nizina, gęsto zabudowana pięknymi, nieraz wcale okazałe murowanymi domkami. Pociąg teraz mknie szybko, z okien wagonu podziwiamy śliczne parki i budowlę pod Żywcem, wreszcie przejeżdżamy i to miasto i przejechawszy most na Sole, stajemy w Zabłociu na stacji. Na pierwszy rzut oka poznajemy, iż obie te gminy to wcale ruchliwe i przemysłowe miasta. Tutaj roztacza się przed nami w dal ku północy i zachodowi sięgająca równina żywiecka, cudnym wiankiem gór hon gdzieś na widnokręgu owinięta.

Równiną jak po stole jedziemy w stronę Zwardonia, po drodze wpada nam w oczy browar okazały arcyksiążęcy, wielkie fabryki i składy drzewa w Cięcinie i znów w Miłowce wjeżdżamy w biedne, górzyste strony, świecące nieużytkami. Jedno uderza nas szczególnie, na każdej stacji piętrzą się składy drzewa, a drogami ciągną liczne transporty kolosalnych rozmiarów drzewa. Olbrzymie lasy, tartaki, transport i obróbka drzewa to główne źródło zarobku tu-tejszej ludności. Wogóle o zarobki bardzo tu chłopom łatwo. Liczne zakłady przemysłowe i fabryczne zatrudniają liczne rzesze robotnicze.

Olbrzymia część Żywieczyzny — to własność magnatów. Najpiękniejsze obszary ziemi, wielkie kompleksy lasów do nich należą. Sam arcyksiążę Karol Stefan z Żywca ma tu 40 obszarów dworach i leśnych, i 14 zakładów fabrycznych. Pożycie tego arcyksięcia z ludem na ogół przedstawia się niezgorzej. Traktowanie ludu jest przychylne i ludzkie, a wszelkie wybryki ze strony oficjalistów, jak nieraz miałem sposobność słyszeć, karcą arcyksiężę nieubłaganie. Bliski krewny cesarza, arcyksiężę mówi czysto polsku, a dwie córki jego wyszły za mąż za polskich magnatów. Jest lepszym Polakiem i lepiej polski lud traktuje aniżeli dwaj inni magnaci tutejsi: ks. Lubomirski i hr. Branicka.

Zdawaćby się mogło, że chłop żywiecki, mimo ubogiej miejscami gleby, mając dostatek zarobku w swej okolicy, powinien mieć się wcale zamożnie. Niestety! ciemnota z jednej, a pijaństwo z drugiej strony są przyczyną, że góral tutejszy bieduje i narzeka niesłusznie na ciężkie czasy. Pod względem umysłowym chłopie tutejsi z małymi wyjątkami — to materjał ciężki, ludzie starej daty, bigoci i zabobonni zarazem. Starsze pokolenie to przeważnie analfabeci o średniowiecznych przekonaniach.

Na szczęście żydów tu naogół nie wiele. Po wioskach wiele katolickich sklepików, za co dziękować powinna Żywiecczyzna ludziom dobrej woli, co pracowali, ażeby góra! nie wpadł w szpony żydowskie, ci byliby wyssali krew z ciemnego chłopca.

Trzeba oddać sprawiedliwość i zgodnie z prawdą wyznać, że i tu dużo znajdzie się ludzi z różnych klas, którzy chętnie idą w lud pracować na niwie oświatowo-ekonomicznej. Ich to zasługą znaczne w ostatnim czasie podniesienie poziomu oświatowego wśród tutejszej ludności i założenie wielu Kas, czytelni i Kółek rolniczych w powiecie.

Pod względem politycznym powiat żywiecki słabo jest uświadomiony. Brak ludu do kierowania polityką, brak człowieka z wyrobionym mirem i zaufaniem, któryby sprawie ludowej mógł postawić w szeregi zorganizowane rzesze ludowe. Pozatom chłopci mało czytają.

Dawniej na silnem tu podłożu klerykalnem kwitła tu czysta stojałowczyzna, dziś dużo się i tu zmieniło. Postępowszy i lepiej uświadomiony żywiół przyznaje się do Stronnictwa Ludowego. Przy stojałowczyźnie pozostali przeważnie robotnicy, którzy z reguły grupują się w zawodowych związkach chrześcijańsko-społecznych, które obecnie przesiąkają endecją Zamorskiego — oraz część starszych chłopów — starej daty, którzy poza »Wieńcem-Pszczółką« nie innego nie czytają. Biedne ofiary fanatyzmu polityczno-klerykalnego, stracone dla idei postępu i wiedzy!

Z gmin, gdzie ludowcy mają silną przewagę, wymienić należy: Ślomień, Gilowice, Radziechowy, Ostre, Lipowę i Pewel, najpostępowsze wioski w powiecie, gdzie kwitnie także ładnie praca ekonomiczna.

W tych gminach znaleźć można szereg światłych, rzutkich chopów-ludowców, na których ruch ludowy znalazł silne oparcie.

Byłoby niesumiennym atutem robić zarzut samemu ludowi za to upodlenie, w jakim się tutaj znajduje. Ten n. p. nieokrzesany, półdziki — jak go nazywają, góra! rajcański, więcej na litość zasługuje, niż na potępienie. Podać mu dłoń pomocną i podnieść na wyżyny, a nie potępiać trzeba. Kto inny bowiem jest temu winny.

Winowajcą tych oplakanych stosunków, tego zacofania we wszelkich dziedzinach życia publicznego są głównie słynni wsteczniczy szlachoccy, a w Żywieckiem do tego osławieni z fanatyzmu klerykalni działacze. Oni trzymali ten biedny lud w ciemnocie, oni wpoili w krew ludu ducha niewolniczego, zatruli mu duszę serwilizmem, lizulistwem i bigoterją, zrobili z niego potulną, bezmyślną i zacofaną kreaturę służalcze. Zamiast nieść kaganiec owsiaty pod strzechę wiejską i szerzyć ideały społeczno-narodowe, zakuli w ciasny klerykalizm te biedne dusze chłopskie — jadem zgnilizny zatruli zdrowe jego poglądy.

Dużo, dużo tu trzeba będzie pracy zanim oczyści się tę zgnilą atmosferę i usunie precz szkodników, aż chłopa o pańszczyźnianej duszy zrobi się chłopca-obywatela, mądrego znajacego

swe prawa i godność ludzką. Jednak do tej pracy stanąć nam rychło trzeba w imię wielkiej sprawy ludowej.

Kaźmierczak Józef

OKRUSZINY.

Z dzisiejszym numerem wysyłamy kalendarz wszystkim tym Czytelnikom, którym gazetka przychodzi na pocztę, zaczynające się od litery: S do końca.

Za życzenia świąteczne, imieninowe i noworoczne dziękuję Wam Przyjaciele serdecznie. O 25leciu *Przyjaciela Ludu* i mojej służby pomówimy później. Teraz trzeba nam wszystkie myśli zjednoczyć w pragnieniu zdobycia wolności narodowej. Szczęść Boże! Jan Stapiński.

50-letnią rocznicę ostatniego powstania polskiego, przypadającą na 22 b. m. musimy uczcić w tym roku, jak najuroczyściej we wszystkich gminach polskich i gdzie tylko mieszka lud polski. Za tydzień ogłosimy program i wskazówki.

Wybory w Kamioneckiem. Skutkiem śmierci ś. p. marszałka Badeniego opróżnił się mandat do Sejmu z kurji wiejskiej, dawnego powiatu Kamioneckiego (obecnie więc głosują wyborcy z całego powiatu politycznego Kamionka strumiłowa i z nowego okręgu sądowego Radziechów). Namiestnictwo rozpisało już wybory na 30 stycznia 1913 — przedtem zaś odbędą się prawyborcy powiatowe, gdyż wszystko pójdzie jeszcze podług starego prawa głosowania. Słychać, że ludowcy tamtejsi, mający silną organizację P. S. L., wystąpią z własną kandydaturą — należy więc już teraz przygotowywać gruni pod agitację za kandydaturą ludowca. Zwracamy uwagę, że z chwilą rozpisania wyborów, a więc już teraz, można urządzić w całym okręgu wyborczym zgromadzenia przedwyborcze bez potrzeby zawiadamiania o tem władzy, jak to obowiązuje ustawa kiedyindziej.

Niezwykła kara. W pewnej wsi Królestwa Polskiego jechał pewien gospodarz, a będąc człowiekiem uczynnym, zabrał na wóz sąsiada swego, idącego pieszo. Po pewnym czasie sąsiad ów zeszedł i wtedy właściciel wozu spostrzegł brak butów i paczki gwoździ, kupionych w mieście. Poszkodowany wezwał do pomocy znajomych i sołtysa (wójta) i poszli szukać złodzieja, który jednak zapierał się swego czynu. Poszlaki jednak były silne, a gdy śledztwo poparły argumenty dotykające, złodziej przyznał się do kradzieży, buty i gwoździe zwrócił. »Sędziowie« jednak i poszkodowany uznali, że kradzież ta powinna być ukarana. Związano więc buty i gwoździe łańcuchem, przewieszono obwinionemu przez płcy i w ten sposób, jak dawniej niedźwiedzia, przeprowadzono go po wsi, raz wraz przystawiając mu »suchą pijawkę« dla upamiętnienia chwili.

Ustawa przeciw emigrantom. Waszyngtońska Izba reprezentantów przyjęła 178 głosami przeciw 52 ustawę o imigracji, która ma zastąpić ustawę przyjętą przez senat. Według nowego prawa, osoby liczące ponad 16 lat, a nie umiające czytać, mają być wykluczone od imigracji. Wy-

jątek stanowią osoby, które mogą dowieść, że wyemigrowały z powodu prześladowania z przyczyn religijnych.

Sztuka zdobyła majątku. Na liczne zapytania naszych Czytelników o tę ciekawą książkę, odpowiadamy, iż liczy ona 320 stron i kosztuje 3 kor. 50 hal. Autor jej, profesor Stefan Górka, mieszka w Krakowie i wysła każdemu bezpłatnie na żądanie, dokładny opis i treść tej książki.

DZIAŁ ROLNICZY

Nędza chłopska w Galicji a Towarzystwa rolnicze.

(Dokończenie).

Więc urządzają kursa parogodzinne po wsiach, tu ówdzie przesła jakieś narzędzie — woreczek jakiegoś zboża, a w ślad za nim instruktora, który, nawiasem mówiąc, przyjeżdża już po wysianiu tegoż, a przedewszystkiem nawołuje: chłopie organizuj się — chłopie sam sobie pomagaj, zapominając o tem, że brak ludziom oświaty społecznej, której to oświaty nie zastąpi ani elementarna, ani zawodowa. Kierowanie Kółkami rolniczemi i wszelkiemi Spółkami wymaga ogromnej znajomości. Niemcy, Anglicy mają specjalne szkoły, w których uczą przyszłych kooperatorów i funkcjonariuszy współdzielczych dla tego też tam kooperatywa się rozwija. U nas zgoni się ludzi z całego kraju na dzień, dwa, a najwyżej tydzień — napcha się w nich wiadomości z rozlicznych dziedzin — dowodem kurs pracy społecznej we Lwowie i wiele innych — a potem bracie pełen anarchji i strzępów wiedzy pracuj nad ludem. To też nie dziwota — zamiast pracy — mamy po Kółkach rolniczych, Towarzystwach i Spółkach anarchję.

Rolnik nasz, czując się tak duchowo jak i materialnie niezdolnym do zaspokojenia swych potrzeb — zwraca się o pomoc do istniejących Towarzystw rolniczych — zapisując się na członka.

Towarzystwa te są niewątpliwie instytucjami, mogącemi w jednej tysiącnej części załagodzić pobożne życzenia niejednego członka-rolnika, ale z drugiej strony »dobrodzieje« do pewnego stopnia utrwalają to nędzne położenie rolnika, czyniąc go niejako ciąglem. Mała tylko liczba krzykaczy świadoma pomocy, która ich oczekuje, ogląda się i liczy na nią, zamiast być przezornymi i kierować się zdrowym rozumem chłopskim.

Patrząc na te sprawy bliżej, można powiedzieć, że niektóre Towarzystwa i jednostki, mają interes w przedsięwzięciu zaradczych środków przeciw nędzy chłopskiej. W takim stanie rzeczy wszelkie przygody życiowe do jakich należą: stagnacja w handlu, klęski elementarne, choroby it.d. — zastają rolnika naszego nieprzygotowanym i pchają go na bezdroża emigracji i almużny publicznej

lub miłosierdzia osób pojedynczych, rozmaitych prezesów i t. d.

Przyznać jednak musimy, że każda taka pomoc, chociaż zadość czyni potrzebom tego lub owego rolnika obraża jednak stronę uczuciową człowieka — deprawuje duszę chłopca. D brodzieje żądają w łączności za udzieloną pomoc — ci zaś, którzy z niej skorzystali po części, spłacają dług wdzięczności rozbijaniem społeczności chłopskiej na istne bandy.

Lecz nie tu kres złego.

Istniejące w kraju naszym Towarzystwa rolnicze należą do dwu przeciwnych i wrogich sobie obozów.

Skutek tego jest taki, że lwia część subwencji rządowych i krajowych, przeznaczanych rok rocznie na podniesienie rolnictwa krajowego, idzie na marne, dzięki szalonym kosztom administracyjnym i niezdrowej konkurencji wrogich sobie obozów. Mamy więc przed sobą nader przykry widok; z jednej strony nieświadomość i nędza naszego chłopca — z drugiej zaś polską gospodarke, warcholstwo i żądę władzy Towarzystw nad chłopem.

Fakt ten najlepiej ilustruje potrzebę odmiennej i jednolitej organizacji rolniczej — jak również do warunków postępu zastosowanej reformy szkolnictwa ludowego. *Włodzimierz Kradyna,*
kierownik szkoły w Wiewiórcu.

SŁOMĘ, SIANO, ZBOŻE I INNE ARTYKUŁY ROLNICZE

najlepiej spieniężyć można przez Włościański Związek producentów paszy i zboża w Krakowie ul. Starowiślna 53, Filje: Jarosław, ul. Słowackiego 134; Tarnów, wojskowy magazyn prowiantowy.

Włościański Związek objął dostawy siana i słomy dla armji w Krakowie, Tarnowie i Jarosławiu; wchodzi w stosunki handlowe tylko z członkami, płacąc im jak najwyższe ceny. Włościanom spieszy z poradą we wszystkich gałęziach rolniczo-handlowych i udziela im zaliczek na dostawę paszy.

Po wsiach zakłada swoje oddziały rolniczo-handlowe. Zgłaszać się pod adresem: **Włościański Związek producentów paszy i zboża w Krakowie, ul. Starowiślna 53.** osobiście lub pisemnie. E-52

Na reumatyzm, bóle głowy

migrenę i inne bóle nerwowe polecamy jako jedyne niezawodne nacieranie

Migrol

(nazwa prawnie strzeżona).

Cena flakonu 70 hal. Sposób użycia do każdego flakonu dołączony. Najmniej wysła się 2 flakoniki. Fabryka oraz główny skład wysyłkowy: C. k. apteka obwodowa **O. Hellman** w Tarnopolu l. 27.

Wiktor Skołoszewski, Kraków,

ul. św. Jana 14, II p.,
rządowo-upoważniony **geometra cywilny**, przeprowadza wszelkie roboty w zakres miernictwa wchodzące.

PRZYJACIEL LUDU

Zofia Biesiadecka



Biurow podróży Oświęcim

Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do **Ameryki** lub **Kanady**, aby udali się z pełnem zaufaniem **tylko** wprost do **Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu**, które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

Spółka fakturowa
w Krośnie
stowarzyszenie zarejestrow. z potrójną poręką
przyjmuje
wkładki oszczędności
i płaci **5 i pół procent** od
dnia złożenia.

Dolary i obce pieniądze liczy najwyżej, i wydaje bezpłatnie **skarbanki** dla drobnych oszczędności. — Z Rady nadzorczej Dr Feliks Czajkowski, Poseł do Rady Państwa Winc. Jabłoński, Jędrzej Krukierok, człon. Rady nadz. Stron. Lud. i t. d.

ZA DARMO

nie, ale bardzo tanio można ubezpieczyć od ognia, pioruna i eksplozji swoje mienie i dobytek. Zgłoszenia przyjmuje

„WISŁA“

Ludowe Tow. Wzaj. Ubezp.
we Lwowie Wałowa 14.

Zastępcy na prowincji

Galicyjski Związek producentów paszy

w Krakowie ul. Basztowa l. 3.

Przeprowadza wszelkie transakcje paszą jak: ko-
nierzem, sianem, słomą i owsem oraz pośredniczy przy
dostawie żyta dla c. k. armji.

Dostawy podejmuje tylko od producentów-człon-
ków.

Zakłada lokalne Spółki producentów paszy dla
wspólnej sprzedaży produktów drobnych produ-
centów,

Adres telegraficzny »Zetpepe«, Kraków. Telefon 384.

„Oryginalna Mélite“



jedyna w świecie wi-
rówka z bębniem wiszą-
cym swobodnie w łoży-
sku kulkowym!

Najlepszy chód! 12-26

Najprostsza obsługa!

Najdokładniejsze osiem-etankowanie!

Niema napraw!

Konstrukcja genialna!

ORYGINALNA MÉLOTTE

jest
KRÓLOWĄ WIRÓWEK!

Biurowo centr. Mélite, Wiedeń, IV, Meyerhoig. 16.

Najlepsze źródło czeskie!



Tanie pierze! 1 kl. szarego dar-
tego pierza 2 K;
lepszego 2 40 K; półbiałego 4 K;
białego puchowatego 5-10 K; 1 kl.
najprzedniejszego biał. jak śnieg,
dartergo 6-40 i 8 K; 1 kl. puchu
szarego 6 i 7 K; białego prze-
dniego 10 K; najprzedniejszego
z piersi 12 K.

S. Benisch

Przy odbiorze 5 klg. opłatnie.

Łotowa pościel z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego lub
żółtego nankinu 1 pierzyna 180 cm. długość 120 cm. szer-
kości wraz z 2 poduszkami, każda 80 cm. długości, 60 cm. sze-
rok. napełnionymi nowym, szarem, bardzo trwałym puchowa-
tem pierzem 16 K, półpuchem 20 K, puchem 24, pierzyny
osobno po 10, 12, 14 i 16 K, poduszki 3, 3-50 i 4 K. Pierzyny
2 metry długie, 140 cm. szerokie po 13, 14-70, 17-80 i 21 K.
Poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie po 4-50, 5-20 i 5-70 K.
Piernaty z mocnego pisanego płótna 180 cm. długie, 116 cm.
szerokie po 12-80 i 14-80 K. Wysła za zaliczką od 12 K po-
cząwszy opłatnie. Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy
za towar nieodpowiedni. Obszerne cenniki darmo i opłatnie

S. Benisch w Dobobanitz, Nr 90K Czechoy

!! Bardzo rzadka !! sposobność !!

Z powodu śmierci męża, zmuszona jestem odsprzedać
z inwentarza **wielnianych koców wisłabłazich**, które po nader
75.000 sztuk **wielnianych koców wisłabłazich**, niskich cenach
polecam. Koc te nadają się dla każdego domu, są na 1 90 m.
długie, 1-35 m. szerokie; ważą przeszło kilogram, są prak-
tyczne i ciepłe, z pięknym obszyciem, użyć je można do
pokrycia łóżek i osób. Przesyłam najmniej 2 sztuki K 9 —,
4 sztuki K 11-50, **KOC WIELNIANY** 1-40 m. szeroki, 2 m.
długi, ważący przeszło 2 kg., sztuka K 6 —. Niech każdy
czytający to ogłoszenie, z zaufaniem zamówi. Z czystym su-
mieniem zapewniam, iż każdy z przesyłki zadowolony będzie.

Marja Bekera, wdowa 1-2

przędzalnia Nachod (Czechy).

NA RATY MASZYN

do szycia i haftu — poleca

największy skład w kraju

15-52 firmy



R. Pawłowski

w Krakowie, Rynek 18.

— — — Cenniki z historią maszyn darmo i opłatnie — — —

Taką wagę świni

osiągnąć można w ciągu 11 mie-
sięcy tylko przez dodawanie do
paszy 11-12



Barthela wapna pastewnego

najlepszy i najtańszy środek przeciw kruszeniu się kości,
angielskiej chorobie u źrebiąt, lękawości u koni, picciu gno-
jówki u prosiąt, przy chowie młodego bydła, mlekodajności
u krów, nośności drobiu i t. d. Wydatek mały, zysk 1000-krotny.
Pouczenia bezpłatne. 5 klg. za przesyłkę 2 kor. 40 hal. franco
do każdej stacji pocztowej.

Michał Barthel i Ska, Wiedeń X/1, ul. Siccardsburggasse 44.

Korespondencja w języku polskim.

Pracownia bandaży

wyłącznie dla pań i dzieci

ZOFJI WĘGRZYNOWICZ

w Krakowie, ulica Grodzka l. 9.

16-26

Kto zjednywa stałego prenumeratora dla „Przy-
jaciela Ludu“, ten zdobywa koronę rocznie dla skarbu
ludowego.

☆☆☆☆ Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu”. ☆☆☆☆

Dra Göllisa proszek do potraw

(artykuł znajdujący się w handlu od 1857) 3—6

Środek dyetyczny pomagający trawieniu. Do nabycia we wszystkich prawie aptekach i składach aptecznych austro-węg. monarchji. Cena małego pudełka kor. 1'68 dużego kor. 2'52. Każde pudełko musi być zamknięte pieczęcią dra Göllisa i zarejestrowaną marką wreszcie zaopatrzone etykietą z mojem facsimile: dr Jos. Göllis Nachfolger. Przy zakupie trzeba zawsze żądać wyraźnie dra Göllisa proszku do potraw. Jedyny wytwórca (od 1868 r.): Dr Josef Göllisa Nast. Wiedeń Stefansplatz 6 (Zwettlhof). Wysyłka en gros i częściowa

Linja Hamburg-Ameryka.

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędnymi parowcami.

Hamburg — Nowy-York. — — — — — Hamburg — Filadelfia.
— — — — — Hamburg — Kanada.

Hamburg — Brazylja	Hamburg — Środkowa
Hamburg — La Plata	Ameryka
Hamburg — Arabja	Hamburg — Wenezuela
Hamburg — Persja	Hamburg — Kolumbia
Hamburg — Afryka	Hamburg — Kuba
Hamburg — Indie zach.	Hamburg — Meksyko

— — — — — Anwerpia — Kanada.

Linja Hamburg-Ameryka prowadzi na prawie wszystkich swoich nowojorskich parowcach cztery klasy przewozowe: I kajuta, II kajuta, III klasa i międzypokład. Parowce Linji Hamburg-Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu, prędkości i wygodnym przewozie dla podróżujących w kajutach i wychodźców.

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacji linji Hamburg-Ameryka, Wiedeń I Kärtnerstrasse 33, albo do jej agentur:

wo Lwowie, ul. Gródecka 1. 95,
w Czerniowcach, Herrengasse 16. 6—52



C. k. Patent Nr. 41.589
nowy cudowny wynalazek dla cierpiących na przepuklinę.

Nowo wynaleziony pasek rupturowy, bardzo lekki, dla największego wypadku 12 dkg. wagi, bez sprężyny lub metalu, nosi się bez bólu i radykalnie przytrzymuje przepuklinę. Odpowiedź za dołączeniem marki odwrotną pocztą.

M. Kantorowicz, Podgórze,

koło Krakowa, Józefińska 6. 5—34

Wojna polityczna, którą prowadzimy dla zdobycia należnych rzeszy chłopskiej praw, potrzebuje amunicji w postaci gazet, broszur, organizatorów, agitatorów i t. p. Na to trzeba pieniędzy. Dlatego przy zebraniach, zabawach, weselach i t. p. pamiętajcie o składkach dla skarbu P. S. L.

Z powodu zbliżających się świąt, poleca wszystkie towary taniej i lepszej jakości, jak wszędzie, tylko droguerja oraz skład apteczny pod „Czarnym Psem” S. Janowskiego, w Krośnie: Cukry, cukierki, oplatki, wanilje, proszki drożdżowe, różne piękne i tanie ozdoby i cukry na drzewka. — Esencje ziołowe w 42 smakach, Alpestore do robienia wódek, przy których się zaoszczędza 50 proc. w gotówce — pouczenie na każdej flaszeecze. Przy tej sposobności polecam: esencje ziołową Schneidra. Fluid Feller, Migrol Hellmanna, Ihtymenthol, Sapomenthol, Nerwoton, Nerwol, Ekspeller, wódkę francuską z lwem, Djana, Brazaja, świeży transport tranu rybiego. Pastyłki, cukierki i wiele innych środków przeciw kaszlowi. Wielki wybór herbat, bardzo dobry gatunek kawy palonej 1/2 klg. paczka tylko 80 halerzy, wina, koniaków, jableczniku. Mydła i kremy przeciw liszajom, krostom, piegom, swędzeniom skóry, wypadaniu i różne środki do farbowania włosów. Płyny i plastry przeciw nadgniotkom, pocieniu ciała i nóg. Pasty i wazelina na buty, chomąta i do kopyt końskich. Najlepsze mydło do prania 100 klg. 73 kor. Grzebień i szczotki z 6 mies. gwarancją. Aparaty i przybory fotograficzne, przybory do bilardów i kręgieli, Hegary, trokary, Zondy przełykowe, wapno potasowe, sól glauberska, maść i płyny przeciw grudom koni, wogóle wszystkie środki weterynaryjne do leczenia koni, bydła, nierogacizny i drobiu aptekarza Paraskowicha. Opaski, bandaże dla kobiet i mężczyzn. Główny skład świec stearynowych i woskowych oliwy do świecenia nie kopcącej, oliwy do maszyn i podłóg, kredy i gąbki, atramenta, tusze, guma arabska, farbki guziczkowe, farby tempera i olejne, oraz wszystkie przybory do malarstwa. Ekspozytura analiz chemicznych. P. T. Pre-
numeratom „Przyjaciela Ludu” 10 proc. opustu.

Galiczyjski Bank Ludowy

dla rolnictwa i handlu
we Lwowie, ul. Sykstuska 17,

telefon Nr 1677 i 1678.

Bardzo korzystna lokacja pieniędzy przez WKŁADKI na książeczki wkładkowe od 20 koron począwszy na

5%

z wypłatą do 5000 K dziennie bez wypowiedzenia. Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszy. Wkładowi zamiejscowi przesyła się do Banku najlepiej przez pocztową Kasę oszczędności, której czek Bank wysyła na żądanie bezpłatnie, tak, że na każdej poczcie pieniądze bezpłatnie do Banku wysłane być mogą.

Pożyczki hipoteczne!

Najkorzystniejsza i najpewniejsza przesyłka pieniędzy z Ameryki wprost do nas lub do naszych zastępstw w Ameryce, których adresy każdej chwili na żądanie podajemy. Przesyłka zostaje następnie u nas oprocentowana albo według zlecenia w kraju wypłacona.

PP. emigrantom zaleca się ten sposób przesyłania w ich własnym interesie, gdyż daje to największą pewność bezpieczeństwa.

Jeśli Pan cierpi

- I. Na reumatyzm
- II. Na podagrę
- III. Na nerwobóle
- IV. Na ból głowy
- V. Na ból zębów
- VI. Na suche bóle
- VII. Na klucie w boku
- VIII. Na kurcze w nogach lub rękach
- XI. Na bezwładność w rękach lub nogach
- X. Na silne umęczenie po ciężkiej pracy itd.

radzimy jak najusilniej używać tylko nacierania pod nazwą
prawnie ochronioną

Ichtomentol

(prawdziwy tylko z plombą),

gdyż jest to jedyne smarowanie, które szybko i pewnie skutkuje, a 1000 świadectw lekarskich i 17,600 podziękowań od wziętych odbiorców potwierdzają, że Ichtomentol nawet tam pomaga, gdzie inne środki były bez skutku. Prawdziwy Ichtomentol z plombą należy sprowadzić tylko wprost:

Z fabryki i apteki

Szymona Edelmana w Samborze, Rynek 30.
(Centrala).

Wysyła się pocztą prawdziwy Ichtomentol. — Z opłaconą pocztą i opakowaniem (franko):

5 flaszek za 6 koron, 10 flaszek za 10 koron,
25 flaszek za 23 koron.

W niedzielę i święta rzymsko-katolickie nie wysyła się Ichtomentolu.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!

MUNKA
oszczędzające, jędrne mydła
z „Nosorożcem“ lub „Kosą“.
z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki

MYDŁA

Szymona Munka w Żywcu 15.

Założona w roku 1846.

Próbki i cenniki darmo.



Po bliższe informacje należy pisać i listy adresować:
Anglo - continentales Reise Bureau
(Anglo Kontynentalne Biuro podróży).
Wschodnia 22 ROTTERDAM (Holland).

Wyroby tkackie

z najlepszego przędzy, jak najstaranniej wykonane, jako to: Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dmy, drill-szki, chusteczki do nosa, ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, barczany, flanele, szewioty, płócenka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca

Tkálnia Płócien

MICHAŁA MIĘSOWICZA

w Korczyniu obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — **Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie.**

Niniejszem mamy zaszczyt najuprzejmiej zawiadomić, że otwarta została

Elektromotorowa fabryka wyrobów masarskich Grzegórzki 1. 4.

Składy główne znajdują się przy Placu Marjackim 1. 2 i Wielopola 1. 28.

Powołując się na naszą długoletnią praktykę w pierwszorzędnym tego rodzaju zakładach, prosimy najuprzejmiej o łaskawe poparcie, dając równocześnie gwarancję, że wszelkie zlecenia wykonamy jak najsolidniej i po cenach przystępnych. Dla P. T. kupców odpowiedni rabat!

Z wysokim poważaniem

9—10

T. Kapałka i M. Kusionowicz.

NOWOTNY i Ska.

Sprzedaz węgla i koks w NOWYM TARGU.

poleca:

koks i węgle krajowe, górnośląskie, oraz z Królestwa Polskiego po najtańszych cenach. — Dla Kótek i Spótek rolniczych ulgi w splatach. — Przy większym odbiorze znaczny rabat. — Firma posiada prawo wyłącznej sprzedaży na całą zachodnią Galicję jednego z najlepszych węgla Królestwa Polskiego marki „SATURN“, a z krajowych „BRZESZCZE“.

Zastępcy miejscowi poszukiwani.

Wł. Dudziński, Nowotny i Ska.,
wapienniki w Szaflarach
i Bogoźniku p. Nowy Targ

dostarczają:

do wszystkich stacyj kolejowych najlepsze wapno po przystępnych cenach. Wapno podhalańskie nadaje się szczególnie jako wapno nawozowe, posiada bowiem przeszło 97% tlenku wapniowego. Przeprowadzone analizy wykazały wydajność dochodzącą do 32 m³ z 10.000 kg.

Spróbujcie a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe i najtańsze (4 dni i 10 godzin morzem) najlepszy wikt i obsługa na nich oraz najwytworniejsze urządzenie trzeciej klasy. Na angielskich okrętach niema tak zwanego międzypokładu, jest tylko klasa trzecia o kajutach dla 2—6 osób na wzór klasy drugiej. Osobne jadalnie i sale do zabaw.

Okręty idą wprost do portów:

Półn. Ameryki: New-York, Boston, Philadelphia i Portland.

Kanady: Halifax, St. Jon i Quebec.

Połudn. Ameryki: Montevideo i Buenos-Aires (Argentyna) Rio de Janeiro i Santos (Brazylja).

Urzednicy Polacy! Ceny niskie! Zastępców poszukuje się. — List zwyczajny oplaca się marką za 25 hal., a pocztówkę 10 hal.

Cztery Kalendarze Wojnara na rok 1913

wyszły z druku i odznaczają się jeszcze większym bogactwem dobrowolnej treści, niż lat poprzednich, tudzież niezwykłą ilością ilustracji, bardzo na czasie. Każdy z trzech mniejszych kalendarzy zawiera około 80 rycin, zaś »Wielki Kalendarz Powszechny« obejmuje 400 stron (prócz ogłoszeń) nader cennej, zajmującej treści, ozdobionej przeszło 140 obrazkami! Kalendarze zawierają między innymi utwory najznakomitszych pisarzy polskich i profesotów Uniwersytetu Jagiellońskiego i lwowskiego. Nadzwyczaj na czasie są obszerno artykuły: »W piędziesiątą rocznicę ostatniej walki za wolność i ludz (z obrazkami)«, »Co słysząc w Polsce« i »Wiadomości ze świata« o położeniu politycznym w całym świecie, ze szczegółowym opisem przebiegu ostatniej wojny na półwyspie bałkańskim z 20 ilustracjami z terenu wojny, tudzież mapką półwyspu bałkańskiego.

Ceny kalendarzy są następujące:

„POLAK“, broszurowany	po kor.	1—
oprawny	„	1:20
„POLSKI KALENDARZ MARJAŃSKI“, wyd. droższe	„	—80
„tańsze	„	—60
„GOSPODARZ“, wydanie droższe	„	—80
„tańsze	„	—60
„WIELKI ILUSTR. KALENDARZ POWSZECHNY“, opr.	„	2—

Przy zbiorowych zamówieniach przynajmniej 6 kalendarzy opust 25 proc., to jest o czwartą część taniej. Wysyłka za poprzedniem nadesłaniem należności lub przy większej ilości za zaliczka. Przesyłka kalendarzy pojedynczych, mniejszych kosztuje 20 hal. »Kalendarza powszechnego« 30 hal. przy większej ilości znacznie taniej, bo po kilka halerzy od kalendarza. Adres zamówień dla Krakowa i okolicy: Księgarnia Wojnara w Krakowie, ulica Szewska l. 20. Główną wysyłkę dla prowincji załatwia najrychlej: Filja Wydawnictwa Kalendarzy Wojnara w Cieszynie, Drukarnia Domu Narodowego. Pod tym też adresem nadsyłać należy wszelkie zamiejsco zamówienia. P. T. Kupcom, »Kółkom rolniczym«, Spółkom oszczędności i pożyczek i t. p. posyłamy też kalendarze do komisowej sprzedaży z opustem 25 proc., z powrotem przyjmujemy jednak najwyżej połowę zamówionych kalendarzy, w razie nie rozprzedania.

Z głębokim szacunkiem

Wydawnictwo Kalendarzy Wojnara.

JAN MIEZIN w Krościenku Niż. obok Krosna

GŁÓWNY SKŁAD piwa Trzmińckiego we flaszkach i beczkach, znakomite piwa: Leżak — Marcowe — Kasynowe — Porter — Bawarskie. — Hurtowny skład spirytusu, rumu i rosolisów. —

NADESLANE.

Ważne dla Rolników.

Podpisana fabryka produktów chemicznych »Liban«, Tow. akcyjne w Podgórzu, czuje się zobowiązana donieść P. T. Rolnikom, że na rok 1913 **zniża znacznie ceny** swoich produktów, jako to superfosfatów mineralnych, kostnych, amonjalkalnych etc.

Zarazem ostrzega podpisana fabryka przed niepowołanymi agentami, prosząc P. T. Rolników o żądanie od oferentów przedłożenia naszych pełnomocnictw, które każdemu naszemu zastępcy wkrótce wydane zostaną.

Jako krajowa fabryka nawozów sztucznych, polecamy się względem P. T. Rolników, kreśląc z wysokim poważaniem

Fabryka produktów chemicznych „LIBAN“
Towarzystwo akcyjne.

Najbliższy rozkład jazdy okrętów pasażerskich linii Hamburg—Ameryka. Z Hamburga do Północnej Ameryki: do Nowego Jorku 7 stycznia parowiec »Cesarzowa Augusta Viktoria«, 11 stycznia par. »Pennsylvania«, 18 stycznia par. »Prezydent Lincoln«, 23 stycznia par. »Ameryka«, 30 stycznia par. »Patricia«. Do Filadelfji 15 stycznia par. »Książę Adalbert«. Z Genuy do Nowego Jorku 7 stycznia par. »Cincinnati«. Z Nowego Jorku do Zach. Indji w 14 dniach. Z Hamburga do Kuby Meksyku 14 stycznia par. »Książę Bismarck«, 17 stycznia par. »La Plata«, 21 stycznia par. »Emil L. Boos«, 28 stycznia par. »Corcovada«. Z Hamburga do Zach. i Śrođ. Indji w 14 dniach. Z Hamburga do Północnej Brazyliji 25 stycznia par. »Rugia«. Z Hamburga do Środk. Brazyliji w 8 dniach, do Połudn. Brazyliji w 10 dniach. Do La Plata 12 stycznia parowiec »Król Fryderyk August«. Do Afryki w 5 dniach.

Adresy adwokatów

Adwokat krajowy **Dr Józef Łodygowski**
otworzył kancelaryę adwokacką w Żywou (naprzeciw poczty).

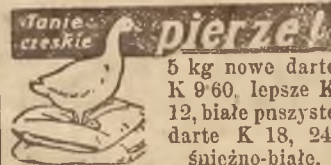
Kraków **Dr Franciszek Bardel**
Mały Rynek l. adwokat krajowy.

Dr Kazimierz Kulczycki otworzył kancelaryę adwokacką
w Jasle, przy ul. 3 Maja naprzeciw Tow. Zaliczkowców

Kraków **Dr Józef Gabryelski**
Gołębia 14, l. p. adwokat krajowy

Rzeszów **Dr W. Daniec**
Zamkowa 4. adwokat krajowy.

Drobne ogłoszenia w cenie po 15 hal. za wiersz.



miękkie jak puch, K 30, 36, 42.

Gotowa pościel

z czerwonego nankinu dobrze napełniona, pierzyna lub piernat 130 cm długa 116 cm szer. K 10, 12, 15, i 18. 3 m długa 140 cm szer. K 13, 15, 18 i 21. Poduszka 80 cm długa, 58 cm szeroka K 3, 3-50 i 4— 90 cm długa 70 cm szer. K 4-50 i 5-50, wykonanie według życzenia! Wedle miary 3 materace włosienne na 1 łóżko K 27, lepsze K 33—. Przesyłka franko za zaliczką od K 10. Wymiana lub zwrot za zwrotem porta dozwolona. 21—26

Benedykt Sachsel,
Lobos Nr. 62, obok Pilzna Czech.

C. k. rządowo upoważnione
Biuro wojskowe
emerytów. c. i k. kapitana-audytora (sędzia wojskowy) Józefa Martusiewicza w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 23 przeprowadza wszelkie sprawy wojskowe.

Dla cierpiących
na prze-
kuklinie! to naj-
cięższą poleca
paski
H. Bogdanowicz
Kraków,
ul. Florjańska
pod l. 9—2
(w podwórzu)

Na reumatyzm

goście, postępują (ischias) i kłamią poleca się u-
smierzające nacieranie,
od wielu lat ogromnie
rozpowszechnione, przez
wielu lekarzy ordynowa-
ne i przez znakomitości
uznane Linimentum Gault-
therie compositum z pr.
zarejestr. marką ochron.

"NERWOL"

chemika dra Jul. Fran-
zosa, aptek. w Tartnopolu
Cena flakonu 80 hal. —
10 fl. 8 kor., nie licząc
op. i fr. 1000 listów dziek.
do przelętku. Dwa razy
dziennie wysyła poczt.
zamawiaj pod adresem:
Główny skład wysyko-
wy dr Juliusz Francos,
chem. i apt., Tartnopol
Nr. 215. 14-24

FABRYKA

artystronozowicza i odle-
wnia szlachetnych metali K.F.
Kopaczńskiego i Ski w Kra-
kowie, ulica Bracka liczbą 2.
Pierwa dostarcza i wytraha:
instrumenta koscielne z brązu
i srebra. Podejmuje się wszel-
kich odlewów wchodzących
w zakres brązu i szlachet-
nych metali. Powołujemy
się przy zaopiniu na Przy-
jaciele Ludu. To procent opu-
sca. 8-18

Precz z agentami obrazów.

Nie dajmy się oszukiwać.

My wysyłamy obrazy i krzyże na budowę kościołów dla Polaków na Śląsku austr., gdzie ich gnębią Niemcy i po polsku modlić się nie pozwalają.

Wysyłamy: ładne obrazy oprawne po K 9-50
krzyż z zegarem albo muzyka za K 9-50
krzyż bez zegaru i muzyki za K 8-50

Obrazy są w cenie od K 4-50 już oprawne i z opłaconem portem na miejsce. — W każdym chrześcijańskim domu powinien być taki obraz lub krzyż. 41-52

Zamawiajcie wszyscy. Adres: **Chrześcijański Dom wysyłkowy obrazów, Kraków, 9, ul. Misińskiego 3.**

TAMIE CZESKIE PIERZE!



5kg nowo dar-
te K 9-80, lep-
sze K 12, białe
pokryste dar-
to K 18, 24,
srebrno-białe,
miękkie jak wełn. K 30, 35, 42,
K 45, 50, 55, 60, 65, 70, 75, 80, 85, 90, 95, 100, 105, 110, 115, 120, 125, 130, 135, 140, 145, 150, 155, 160, 165, 170, 175, 180, 185, 190, 195, 200, 205, 210, 215, 220, 225, 230, 235, 240, 245, 250, 255, 260, 265, 270, 275, 280, 285, 290, 295, 300, 305, 310, 315, 320, 325, 330, 335, 340, 345, 350, 355, 360, 365, 370, 375, 380, 385, 390, 395, 400, 405, 410, 415, 420, 425, 430, 435, 440, 445, 450, 455, 460, 465, 470, 475, 480, 485, 490, 495, 500, 505, 510, 515, 520, 525, 530, 535, 540, 545, 550, 555, 560, 565, 570, 575, 580, 585, 590, 595, 600, 605, 610, 615, 620, 625, 630, 635, 640, 645, 650, 655, 660, 665, 670, 675, 680, 685, 690, 695, 700, 705, 710, 715, 720, 725, 730, 735, 740, 745, 750, 755, 760, 765, 770, 775, 780, 785, 790, 795, 800, 805, 810, 815, 820, 825, 830, 835, 840, 845, 850, 855, 860, 865, 870, 875, 880, 885, 890, 895, 900, 905, 910, 915, 920, 925, 930, 935, 940, 945, 950, 955, 960, 965, 970, 975, 980, 985, 990, 995, 1000.

Ignacy Cypres, Kraków

ulica Szewska 13/21.



Sprzedaje towary i nadal po na-
dzwyczajnie ta-
nociach: 1 Bry-
tonia Anker Rem-
syet, Koskopy 36
godz. z piękny-
m falcuskim Kor-
500. 1 ambr. elektr. złoty Rem-
z marką Splendit, nadzwyczaj-
płaski, mody, kawalerski,
z metalowym cyferblatem 36
godz. szwajcarski work z lat-
cuszkami K 470. Srebrny Ro-
ekopf o trzech kopertach, bar-
dzo silny K 11. Stalowy dani-
ski Remontoir K 7-80. Budzik
najlepszy K 3. — Jarcuszkite
srebrne od K 2. — Zegariki
złote damskie od K 20. —
Bogito ilustrowano cenami na
żądanie darmo i opłatnie. 10-17

PRZESZKO
1,600.000
wironów w użyciu

Jak odłuszczać

967
rządowych napęd

Jak otrzymać najlepszą paszę?

Starowozo tylko wironówką ALFA LAYAL modelu 1911, która jest najdoskonalszą, najpraktyczniejszą, a tem samem najtanszą wironówką na świecie!

TYKO ALFA

przysporzy Panu 0270 kor. rocznie więcej zysku!

ALFA

oddziela mleko pełne aż do 0.05%

TYKO ALFA

Jak otrzymać najlepszą paszę?

Tylko przez użycie parzaka ALFA do szybkiego, parzenia karmy dla bydła, przez który przy znacznej oszczędności czasu i paliwa pożywność paszy znacznie się wzmacnia.

Parzak ALFA jest podstawą dobrej gospodarki!!!

Piszcie natychmiast i żądajcie broszur i prospektów

AK. TOW. ALFA SEPARATOR

WIENDEŃ XII/8.
Wienerbergstr. No. 31.

967
rządowych napęd

Wszystkich powiatach poszukiwani zastępcy.

PRZESZKO
1,600.000
wironów w użyciu

NA POST
znakomita bryndzę li-
plawska deserową be-
czulka około 5 kg, brutto
za 6 koron, wysyła za
załączką 13-52
Fabryczny skład serów
Braci Rolniczych,
Kraków, Wielkopole 7/S
Cenniki różnyh serów
i kwargli na żądanie
darmo i opłatnie. Najko-
rzysniejsza źródło zaku-
pu serów dla Pt. kupców,
restauratorów i k. rollip.

SINA PELZ

ul. Gertрудy 29/L.



Harmont-
ka z 8 kła-
wiszami
K 280 z 10
lawiszka-
mi i 2 re-
testrami
K 7. Remt. anker zegarek in-
ski wyregulowany z gwaranc.
K 450. Garbitur obrus z 6
sewetami z trwałej i pięknej
materii, cały garbitur 3 K.
Cennik na żądanie wysyłam
darmo i opłatnie.

Galicyjski Bank Ziemski w Łańcucie

poleca kupno gruntów w następujących majątkach:

Koszyce. Majątek Koszyce położony jest pół godziny drogi gościńcem od Tarnowa, gdzie wszystkie płody rolne i mleko można zbywać po bardzo wysokich cenach. Grunta pszeniczne i żytnie w dobrej uprawie sprzedaje delegat na miejscu w każdy piątek.

Luźna, wieś w powiecie Gorlice, oddalona o 1 km. od stacji kolejowej Wola lużańska. W Luźnej znajduje się kościół parafjalny, szkoła i posterunek żandarmeryi. Do nabycia są grunta orne, łąki i lasy. W lasach Luźnej znajduje się również budulec. Delegat Banku sprzedaje grunta na miejscu we wtorek każdego tygodnia.

Stupiec. Majątek Stupiec Wielki, położony nad Wisłą, w powiecie Dąbrowa, pół godziny drogi od stacji kolejowej i miasta Szczucina, ma szkołę i kościół w miejscu. Grunta nadwiślańskie, równej pierwszej klasy, pszeniczne i koniczynne, sprzedaje się od 1200 koron za 1 mórg, zaś grunta piaskowe od 700 koron za 1 mórg. — Ceny zboża bydyta w tej okolicy wyższe, niż gdzieśindziej. — Drzewo budowlane i dachówka na miejscu we wsi.

Horodków folwark w powiecie rohatyńskim 7 km. od stacji Psary, 8 km. od Rohatyna, 4 km. od miasteczka Knihinicze, a 17 km. od Chodorowa, gdzie powstaje wielka cukrownia z rafinerją cukru, poczta i parafia w Rohatynie. W Horodkowie znajduje się kościół, a w przylegającej licznej kolonii polskiej Radwanowie, szkoła polska. Do sprzedaży około 300 morgów roli, 70 morgów łąk i 5 morgów stawu. Role czarnoziemne, przepuszczalne, nadające się doskonale do wszelkiej uprawy.

Lipnica Górna położona 7 km. od Jasła. Grunta pszeniczne i łąki, razem 145 morgów sprzedaje się w cenie od 700 do 1500 kor. za 1 mórg, wraz z budynkami i obsiwami. Delegat Banku dokonuje sprzedaży w Lipnicy na miejscu w każdy wtorek.

Pustomyty majątek położony w powiecie lwowskim. Do nabycia są grunta orne i łąki w cenie od 900 do 1500 kor. za mórg. Stacja kolejowa, poczta i telegraf w miejscu. W sąsiedniej zaś wsi Gliannej znajduje się kościół i parafia rzymsko-katolicka. W Pustomytach jest również zakład kąpielowo-siarczany, dokąd w lecie przyjeżdża wiele osób w celach leczniczych.

Zgłoszenia przyjmuje Bank ziemski w Łańcucie, filja we Lwowie ul. Pańska 1. 17 i delegat Banku na miejscu we dworze.

Grudna Dolna folwark w powiecie piłźnieńskim o 14 km. od Dębicy. Do nabycia grunta orne, gińki średnio ciężkie, łąki i słodkie dwukośne. Parcelację rozpocznie delegat Banku we środę dnia 22 stycznia 1913 r. 2-3

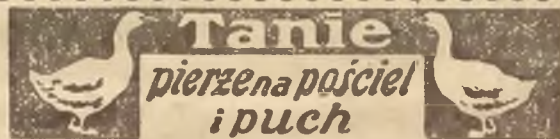
Dobrze, że nie kupilem



tydowskiej nicholy - było by po spodniach. Materje na uprany z polskiej tkalni domowej Antoniego Baruda - Korczyński z podwojnie kręconych nici są nadzwyczaj trwałe a przy tem tane.

Proszę się przekonać i zażądać darmo cennika na ubrania zimowe męskie i dziecięce. Towar który się nie podoba wymieniam albo zwracam pieniądze.

Adres: **Antoni Barud**
Pod opieką **St. Jurek**
Tkalnia
w **Korczynie**
(Galicya)



Tanie
pierzyna pościel
i puch

1 kg. szare darte 2 K, lepsze 2-40 K, półbiałe prima 2-80 K, białe 4- K, prima miękkie jak puch 6- K, wysmienite 7- K, 8- i 9-60 K, puch szary 6- K, 7- K, biały prima 10- K, kwap piersiowy 12- K, od 5 kg. franko.

Gotowa pościel

z gęstego czerwonego, niebieskiego, żółtego lub białego inletu (Nanking) i pierzyna, ok. 180 cm. długa, 120 cm. szeroka z 2 poduszkami, każda ok. 80 cm. długa 60 cm. szeroka, dostatecznie napełniona nowem, szarem kwapiatem i trwałem pierzem K 16- K, półpuchem K 20- K, pierzem pnochowem K 24- K. Pojedynczo pierzyny K 10, 12, 14, 16. Pojedyncze poduszki K 3, 3-50, 4. Pierzyny 200:140 cm. objętości K 13, 15, 18, 20. Poduszki 90:70 cm. objętości K 4-50, 5, 5-50. Piernaty z najlepszej dymki 180:116 cm. objętości K 13 i 15, wysyła od 10 K franko za zaliczką lub poprzednią zapłatą 19-30

Max Berger in Deschenitz 212a, Böhmerwald. Niema ryzyka ponieważ wymiana dozwolona lub pieniądze zwraca się. Bogato ilustrowany cennik wszelkich towarów z pościeli bezpłatnie.

Studnie wiertnicze

w każdym terenie i w każdej głębokości z gwarancją za dostateczną ilość wody, pogłębiania studzien nie dostarczających odpowiedniej ilości wody, lub zupełnie wysychłych przyjmują do wykończenia pod dogodnymi warunkami:

Bracia Richter, Dziedzice.

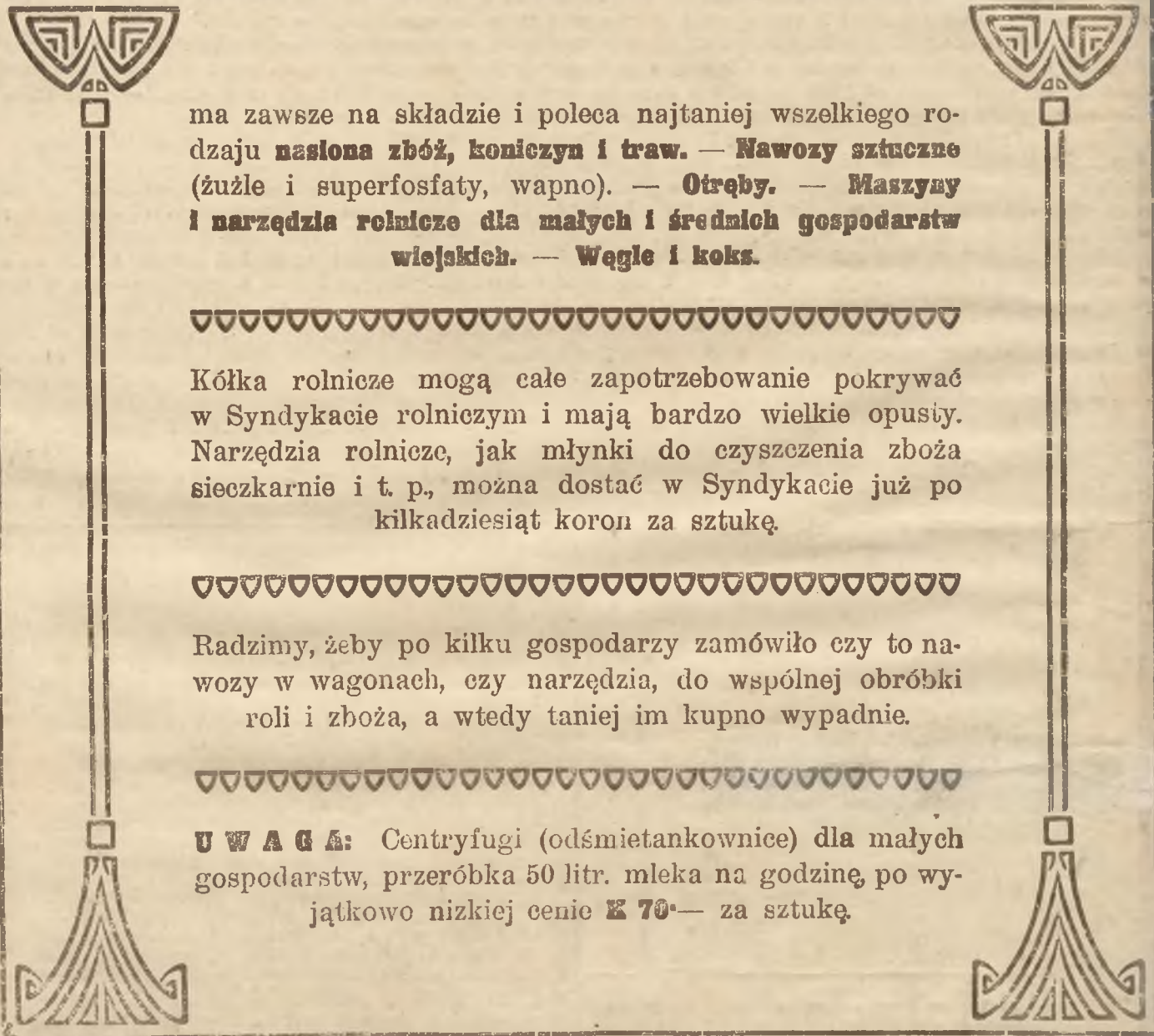
Kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

Kupując

lub zamawiając towary, uprzejmie prosimy naszych **Przyjaciół** powoływać się na „**Przyjaciela Ludu**“.



SYNDYKAT ROLNICZY W KRAKOWIE



ma zawsze na składzie i poleca najtaniej wszelkiego rodzaju **nasłona zbóż, konieczyń i traw.** — **Nawozy sztuczne** (żuźle i superfosfaty, wapno). — **Otręby.** — **Maszyny i narzędzia rolnicze dla małych i średnich gospodarstw wiejskich.** — **Węgle i koks.**

Kółka rolnicze mogą całe zapotrzebowanie pokrywać w Syndykacie rolniczym i mają bardzo wielkie opusty. Narzędzia rolnicze, jak młynki do czyszczenia zboża sieczkarnie i t. p., można dostać w Syndykacie już po kilkadziesiąt koron za sztukę.

Radzimy, żeby po kilku gospodarzy zamówiło czy to nawozy w wagonach, czy narzędzia, do wspólnej obróbki roli i zboża, a wtedy taniej im kupno wypadnie.

U W A G A: Centryfugi (odśmietankownice) dla małych gospodarstw, przeróbka 50 litr. mleka na godzinę, po wyjątkowo niskiej cenie **z 70—** za sztukę.